GRATIS

Cena numeru 3 zł. PR *PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!*



GŁOS ROBOTNICZY



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, WTOREK 18 STYCZNIA 1949 ROKU Nr. 17 (1318).

Masy pracujące całego świata

nie dopuszczą do rozbicia jedności Światowej Federacji Związków Zawodowych

Dywersyjne zakusy zdrajców klasy robotniczej spotkają się z należytym odporem

PARYŻ (PAP). Wczoraj rozpoczęły się obrady Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych. Na posiedzeniu porannym wygłosili przemówienie przewodniczący Federacji, przedstawiciel Wielkiej Brytanii — Arthur Deakin, sekretarz generalny Kongresu brytyjskich związków zawodowych (TUC) — Victor Twenson oraz sekretarz przemysłowych związków zawodowych Stanów Zjednoczonych (CIO) — James Carey.

Wystąpili oni z wnioskiem zawieszenia na jeden rok działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych.

PARYŻ (PAP). Szef delegacji radzieckich związków zawodowych, który bierze udział w obradach Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, przewodniczący W. C. S. P. S. Kuźniecow — udzielił wywiadu przedstawicielowi agencji France Presse, **podkreślając konieczność utrzymania jedności Światowej Federacji Związków Zawodowych.**

OŚWIADCZENIE PRZEDSTAWICIELA ZSRR — KUŹNIECOWA

W sprawie propozycji Rady Generalnej Kongresu Trade Unionów, dotyczącej czasowego zawieszenia działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych, Kuźniecow oświadczył m. in.:

„Radzieckie związki zawodowe stoją na stanowisku, że przyjęcie propozycji w sprawie czasowego zawieszenia działalności Federacji byłoby **wielce szkodliwe dla międzynarodowego ruchu zawodowego** i żywotnych interesów mas pracujących. W chwili obecnej, gdy masy pracujące toczą wytężoną walkę przeciwko ofensywie na stopę życiową szerokich mas ludowych, zacieśnienie jedności międzynarodowego ruchu zawodowego i rozwijanie jego działalności jest rzeczą bardziej niż kiedykolwiek bądź nieodzowną.

Światowa Federacja Związków Zawodowych skupia w swych szeregach związki zawodowe całego świata bez różnicy rasy, narodowości, religii lub przekonań politycznych. Jeśli między poszczególnymi narodowymi centralami związków zawodowych istnieją różnice poglądów w poszczególnych sprawach — jest to zrozumiałe.

Ale jednocześnie jest rzeczą najzupełniej jasną, że jeśli związki zawodowe kierują się wspólnymi interesami klasy robotniczej i wysuwają je na czoło podczas rozstrzygania wszystkich zagadnień, uwzględniając demokratyczne zasady, na których oparta została Światowa Federacja Związków Zawodowych, to **RÓŻNICA POGLĄDÓW NIE JEST PRZESZKODĄ DLA WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ** i w żadnym wypadku nie może stanowić przyczyny zawieszenia działalności Światowej Federacji lub wystąpienia z niej poszczególnych central związków zawodowych.

Doświadczenie wykazało że na przestrzeni całej swej działalności **ŚWIATOWA FEDERACJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PODEJMOWAŁA WSZYSTKIE SWE UCHWAŁY JEDNOMYŚLNIE**, przy czym głosowały na nie również i te narodowe centrale, które obecnie krytykują powyższe uchwały i odżegnywują się od nich".

„Radzieckie związki zawodowe są przekonane — oświadczył dalej Kuźniecow, — że Światowa Federacja Związków Zawodowych będzie kontynuowała swą działalność w oparciu o zasady wyłuszczone w jej statucie, albowiem wymagają tego interesy klasy robotniczej całego świata.

ŚWIATOWA FEDERACJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH POTRZEBNA JEST ROBOTNIKOM.

Jest ona jedną z najważniejszych organizacji klasy robotniczej w jej walce o poprawę warunków bytu mas pracujących, o ich prawa gospodarcze i społeczne, przeciwko reakcji, **przeciwko propagowaniu i przygotowywaniu nowej wojny, w walce o długotrwały pokój między narodami**".

Na zakończenie Kuźniecow podkreślił swą głęboką wiarę w żywotność oraz konieczność istnienia i dalszego wzmacniania Światowej Federacji Związków Zawodowych.



Walka partyzantów indonezyjskich o wolność i prawa Republiki nie ustaje ani na chwilę. Z za każdego krzaka, z za każdego zakrętu czyhają na zaborców holenderskich.

Zdradziecka ofensywa Holendrów

napotyka na zaciekły opór Indonezyjczyków

HAGA (PAP.). Jak wynika z doniesień, napływających z Indonezji, na Jawie i Sumatrze **walka partyzancka przybiera coraz bardziej na sile.**

Indonezyjczycy niszczą mosty oraz linie komunikacyjne przeciwnika. W wielu okręgach Jawy oddziały holenderskie są izolowane, kontrolując jedynie kilka miast, podczas gdy pozostałe terytorium znajduje się pod władzą Indonezyjczyków.

Niektóre garnizony holenderskie na Jawie i Sumatrze utrzymują **łączność z dowództwem jedynie przy pomocy lotnictwa.**

Dowództwo holenderskie w oficjalnym komunikacie zmuszone było przyznać, że straty holenderskie w chwili obecnej są większe, aniżeli w grudniu, gdy Holendrzy rozpoczęli zdradziecką ofensywę przeciwko Republice Indonezyjskiej.

W czwartą rocznicę wyzwolenia Warszawy

Rada Narodowa stolicy składa hołd

bohaterom Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego

W dniu wczorajszym odbyło się w gmachu Teatru Polskiego w Warszawie uroczyste plenarne posiedzenie Rady Narodowej m. st. Warszawy i akademia, poświęcona czwartej rocznicy wyzwolenia stolicy Polski przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie.

Na uroczystość przybyli: marszałek sejmu Kowalski, członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem, marszałek Żymierski, gen. gen. Spychalski i Wągrowski oraz przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych, kulturalnych i społecznych oraz przodownicy pracy.

Obecni byli również akredytowani w Warszawie przedstawiciele dyplomatyczni Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, Rumunii, Albanii — z dziekanem korpusu dyplomatycznego ambasadorem ZSRR Lebiediewem na czele.

Po zainaugurowaniu sesji przez przewodniczącego stołecznej Rady Narodowej Sankowskiego i ustanowieniu prezydium—głos zabrał gen. Wągrowski, który podnosząc niebywałe męstwo żołnierza radzieckiego i polskiego, stwierdził, że masy pracujące Polski mogły ukształtować demokrację ludową i wejść na drogę, wiodącą do socjalizmu jedynie w oparciu o państwo zwycięskiego socjalizmu — Związek Radziecki.

O taką Polskę, o taką stolicę walczył Kościuszkowiec — partyzant Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, żołnierz I i II Armii Wojska Polskiego. Takiej Polsce poświęca i gotów jest oddać swe wszystkie siły żołnierz odrodzonego Wojska Polskiego.

Z kolei zabrał głos zastępca attache wojskowego ZSRR w w Polsce płk. H. Własow, witając w imieniu żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej bohaterski lud Warszawy.

Stołeczna Rada Narodowa uchwaliła przesłać depeszę do prezydenta Rzeczypospolitej Polski — Bolesława Bieruta i do generalissimusa Stalina.

Zebrani uchwalili następnie rezolucję, złożoną na ręce marszałka Żymierskiego, w której składają hołd bohaterskiemu Wojsku Polskiemu.

Na zakończenie odbyła się bogata część artystyczna.

Nota brytyjska do Ligi Arabskiej

„zaleca" wstrzymanie bezpośrednich rozmów z Izraelem

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass publikuje wiadomość zamieszczoną w wydawanym w Bejrucie dzienniku „Al Massa'' o notach rządów państw anglosaskich, przesłanych ostatnio do krajów Ligi Arabskiej w związku z podjęciem rokowań przez te kraje z Izraelem.

NOTA BRYTYJSKA „zaleca'' rządom arabskim wstrzymanie się z nawiązaniem bezpośrednich kontaktów z rządem Izraela oraz ostrzega przed ciężkimi „konsekwencjami'', jakie mogą wyniknąć z „pośpiechu'' krajów arabskich.

Natomiast **NOTA AMERYKAŃSKA** apeluje o przyśpieszenie rozwiązania problemu palestyńskiego. Równocześnie zaś Departament Stanu wyraża gotowość „pomocy amerykańskiej'' dla krajów arabskich w dziedzinie gospodarczej.

Wielki kapitalista grecki

na czele nowego rządu ateńskiego

PARYŻ (PAP). — Agencja Elefteri Ellada, omawiając plany amerykańskie w sprawie utworzenia w Atenach nowego rządu koalicyjnego z premierem Aleksandrem Diomidisem na czele, pisze:

Zastąpienie rządu Sofulisa i Tsaldarisa rządem Diomidisa jednego z największych kapitalistów greckich, może oznaczać jedynie to, że w dzisiejszej sytuacji w Grecji Anglo-sasi uważają, iż władzę można powierzyć tylko wielkim kapitalistom.

Potrzeba utworzenia takiego rządu dała się odczuć zwłaszcza po ostatnich sukcesach armii demokratycznej w bitwie o Nausę - ośrodek przemysłowy, gdzie skonfiskowane zostały fabryki jednego z największych przemysłowców greckich Lanarasa.

Echa rzezi w Afryce Południowej

Cyniczne metody premiera Malana

Krwawe zajścia między Hindusami i Murzynami

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w Durban w Afryce Południowej, gdzie w ubiegłym tygodniu w czasie zajść między Hindusami a Murzynami było 300 zabitych i około 1000 rannych — wybuchły nowe rozruchy. Na miejsce zajść wysłano posiłki policyjne. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana.

PARYŻ (PAP). Omawiając krwawe zajścia w Durban, — dziennik **„L'HUMANITE"** podkreśla, że premier rządu południowo - afrykańskiego **Malan nie uczynił nic,** by wpłynąć na uspokojenie Hindusów i Murzynów. Wysłał on natomiast policję, która użyła broni palnej i karabinów maszynowych. Wśród mieszkańców Durban jest więcej zabitych i rannych wskutek „akcji" policyjnej, niż wskutek walk pomiędzy Murzynami a Hindusami.

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Delhi agencja TASS dzienniki hinduskie, omawiając krwawe zajścia hindusko-murzyńskie w Durbanie, potępiają politykę rasistowską, uprawianą przez rząd Unii Południowo - Afrykańskiej.

Rząd hinduski zamierza na zbliżającej się konferencji krajów Azji w sprawie indonezyjskiej złożyć protest przeciwko dyskryminacji rasowej w Afryce Południowej.

—o—

Min. Schuman podróżuje

BERN (PAP). — Francuski minister spraw zagranicznych Robert Schuman przybył wczoraj z oficjalną wizytą do rządu szwajcarskiego.

Na dworcu powitany został przez ministra spraw zagranicznych Szwajcarii — Maxa Petitpierre.

Pomyślne rozmowy na wyspie Rodos

LONDYN (PAP). Jak donosi Agencja Reutera, rozmowy pomiędzy przedstawicielami państwa Izrael a Egiptem na wyspie Rodos postępują pomyślnie naprzód. W niedzielę podpisano porozumienie co do ewakuacji oddziałów egipskich, okrążonych przez wojska żydowskie w rejonie Faludża w północnym Negevie.

Na rzecz pokoju—przeciw podżegaczom wojennym!

Akcja Szwedzkiej Partii Komunistycznej

SZTOKHOLM (PAP)

20 stycznia Szwedzka Partia Komunistyczna rozpoczęła kampanię na rzecz pokoju i w obronie niezależności narodowej Szwecji. Kampania ta odbywać się będzie w całym kraju.

Sekretarz Szwedzkiej Partii Komunistycznej do spraw organizacyjnych Knut Tell oświadczył współpracownikowi dziennika „Ny Dag", że głównym celem kampanii będzie **zespolenie postępowych sił kraju w walce przeciwko przystąpieniu Szwecji do paktu atlantyckiego** przeciwko projektom skandynawskiego bloku wojskowego i przeciwko amerykańskim podżegaczom wojennym — o pokój i wolność na całym świecie.

Kampania zmierzać będzie również do szerzenia wśród narodu szwedzkiego prawdy o Związku Radzieckim i o jego pokojowej polityce zagranicznej. Do udziału w tej kampanii wciągnięte będą również szwedzkie organizacje demokratyczne kobiet i młodzieży.

Zarząd Z. O. scalony

z ogólną administracją

Prezydent Rzeczypospolitej zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw R. P. ustawy z dnia 11 stycznia 1949 r o scaleniu zarządu Ziem Odzyskanych z ogólną administracją państwową.

Polska podpisała umowę handlową z Jugosławią

BELGRAD (PAP). — W dniu 16 stycznia podpisana została w Belgradzie polsko - jugosłowiańska umowa handlowa na rok 1949.

Rezygnacja Spaaka ze stanowiska premiera?

BRUKSELA (PAP. Organ belgijskich sfer finansowych „Echo de la Bourse" donosi, że Spaak postanowił zrezygnować ze stanowiska premiera Belgii i objąć kierownictwo „Organizacji Współpracy Krajów Marshallowskich (OECE).

Aktyw wiejski PZPR staje do walki z wyzyskiem i ciemnotą

Narady aktywów powiatowych

w pow. łódzkim

Proste i nieuczone są słowa małorolnego chłopa z gminy Nowosolna — towarzysza Skrzyńskiego.

„Długie lata — mówi — nie mógł doczekać się chłop wolności i swobody. Nie dbano o nas w Polsce sanacyjnej. Pamiętam, jak pracując na folwarku, gdzie płacili jedną złotówkę za dzień, spóźniłem się jednego dnia i nie zastałem już swoich wideł na miejscu, usłyszałem od pana rządcy: **jak nie masz wideł, to wyrzucaj gnój łapami!...** Pamiętam, jak innego razu, kiedy przyjechałem do Łodzi, granatowy policjant spisał mi protokół za to, **że chodziłem w trepach, bo to niby huk po trotuarze robiłem...** Dziś są inne warunki! Dziś jest inna Polska..."

To zróżniczkowanie, to zrozumienie przemian, jakie nastąpiły w Polsce, — przebijało we wszystkich wystąpieniach uczestników narady wiejskiego aktywu PZPR powiatu łódzkiego.

Szczególnie mocno nakreślił je w swym zasadniczym przemówieniu **członek Komitetu Centralnego tow. Daniszewski Tadeusz**, który równocześnie zobrazował historię walk o wyzwolenie mas pracujących i perspektywy rozwoju i dalszego zbliżania realizacji Polski Socjalistycznej.

Zjednoczenie polskiej klasy robotniczej przyśpiesza marsz do ustroju sprawiedliwości społecznej. Zjednoczenie klasy robotniczej — umacnia i zacieśnia sojusz robotników z biedotą i średniactwem wiejskim w walce z wyzyskiem kapitalistycznym.

Postępująca socjalizacja naszej gospodarki — nie może pominąć wsi i jej gospodarczej struktury. **Chłop polski dopiero wtedy uwolni się od wyzysku, zapewni dobrobyt sobie, a równocześnie ułatwi pracę i walkę proletariatu miejskiego, jeśli przejdzie na wspólny sposób gospodarowania w ramach spółdzielczości produkcyjnej.**

Oczywista — zmiana form gospodarowania nie może nastąpić zbyt szybko, tak samo jak nie może nastąpić pod przymusem. **Zadaniem jednak naszym, wiejskiego aktywu partyjnego i całej Partii jest przeoranie psychiki chłopa, przygotowanie chłopa do nowych form i powolne, systematyczne organizowanie pierwszych socjalistycznych, spółdzielczych gospodarstw.**

Większość dyskutantów mówiła **o perspektywach spółdzielczości produkcyjnej.** Mówił o niej **tow. Rudnicki z Sarnowa, Skrzyński, Wójcik z Beldowa, Anuszczyk i inni.** Stwierdzali oni równocześnie, iż **ośrodki i majątki państwowe winny być wzorami zbiorowej, socjalistycznej gospodarki**, gospodarki nowego typu i w związku z tym, szczególną aktywność i czujność wykazać muszą **partyjne organizacje folwarczne.**

Słusznie podnoszono zaniedbania na odcinku kobiecym. Poza towarzyszkami **Federowską i Piwonek z Wiskitna**, mówili o tym towarzysze delegaci, jak również i główny referent. **Bez kobiet — nie możemy budować lepszego ustroju i tworzyć nowego, lepszego społeczeństwa.**

„Marks dał nam klucz, którym otworzyć można drzwi do lepszej przyszłości" — mówił **tow. Jasiński.** I zagadnienie oświaty w ogóle, a kształcenia ideologicznego przede wszystkim, przebijało również bardzo głęboką nutą w wystąpieniach towarzyszy.

W zakończeniu narady, zebrani w liczbie około 500 osób przyjęli rezolucję, w której między innymi stwierdzają:

„Kongres Zjednoczeniowy Polskiej Klasy Robotniczej wskazał nam drogę, którą mamy kroczyć, aby budować fundamenty najszlachetniejszego ustroju sprawiedliwości społecznej, ustroju socjalistycznego.

Ustrój ten budować będziemy w oparciu o ścisły sojusz robotniczo - chłopski.

Poprawę bytu szerokich mas biednego i średniego chłopstwa widzimy jedynie w nieustępliwej walce z bogaczami, spekulantami i pijawkami wiejskimi, w dobrowolnym i stopniowym uspółdzielczaniu gospodarstw rolnych."

Odprawa aktywu wiejskiego — odbije się szerokim echem w terenie. Stała się ona i jest jeszcze jednym momentem mobilizującym, jeszcze jednym ogniwem, umacniającym sojusz robotniczo - chłopski.

w pow. łaskim

Sala kina w Łasku jest nabita po brzegi towarzyszami, którzy przyjechali z terenu, by wysłuchać sprawozdania z Kongresu Zjednoczeniowego. Towarzysze ze wsi, małorolni i średniorolni gospodarze, siedzą i z uwagą wsłuchują się w słowa mówcy, który referuje uchwały Kongresu.

„Około 800—900 tys. ludzi za trudni przemysł w okresie najbliższych kilku lat przy realizacji 6-letniego planu gospodarczego — mówi tow. Kubicki, referent z ramienia KW PZPR — nasz plan gospodarczy stawia sobie również za cel uprzemysłowienie terenów dotychczas pod tym względem zacofanych.

Sala przyjmuje te wypowiedzi długo niemilknącymi oklaskami. Entuzjazm wzrasta, gdy mówca kontynuując swe przemówienie oświadcza, że **„sprawą jednakże zasadniczą będzie budowa socjalizmu na wsi, co stanie się możliwe przez tworzenie spółdzielni prdukcyjnych".**

Gdy mówca skończył, głos zabierają towarzysze z terenu — działacze spółdzielczy, samorządowi, mało- i średniorolni gospodarze.

Tow. Hoffman z gm. Dłutów mówiąc o współzawodnictwie w okresie przedkongresowym, które dało krajowi towarów za sumę 6 miliardów złotych, zwraca się do władz partyjnych, **by zorganizować taki sam ruch współzawodnictwa i na wsi. „Wiemy, że współzawodnictwo na wsi jest trudniejsze, ale należy przystąpić do tego, bo już czas najwyższy".** W dalszym ciągu tow. Hoffman opowiada o niedociągnięciach na terenie gminnej spółdzielni, o tym, że organizacja partyjna niedostatecznie się zajęła tymi sprawami.

Tow. Łaguniak krytykuje towarzyszy z terenu, którzy sami nie usuwają i nie likwidują niedociągnięć w terenie, a ze wszystkim zwracają się do Komitetu Powiatowego. — „My jesteśmy gospodarzami na gminach i sami powinniśmy różne sprawy załatwiać, a nie czekać, by Komitet za nas robił".

Tow. Ziemniewicz i Michniewicz mówią o niedociągnięciach w pracy spółdzielni i komitetów członkowskich na swoim terenie i przyrzekają przy pomocy towarzyszy z powiatu usunąć te braki.

W dyskusji zabierali głos inni towarzysze, jak tow. Kozak, Pawłowski, Zając i t. d.

Na szczególną uwagę zasługuje jednak wystąpienie towarzysza Materki, który wyrażając zdanie ogółu podkreślił znaczenie spółdzielczości na wsi i **nadzieje na poprawę swego bytu, jakie żywią chłopi partyjni i bezpartyjni, mało- i średniorolni w związku z przystąpieniem do organizacji spółdzielni produkcyjnych. Oklaski, które towarzyszyły wypowiedziom tego towarzysza, świadczyły, że dobrze wyraził myśli i uczucia wszystkich zebranych.**

25 rocznica zgonu Lenina

w krajach demokracji ludowej

Z Krajów demokracji ludowej nadchodzą obszerne wiadomości o uroczystych przygotowaniach w związku ze zbliżającą się 25 rocznicą zgonu Włodzimierza Lenina.

W CZECHOSŁOWACJI Ministerstwo Poczt wydało znaczek pocztowy z portretem Lenina.

W BUŁGARII przygotowują się liczne referaty, filmy i wystawy.

W ALBANII odbędą się w całym kraju uroczyste akademie i zgromadzenia, na których wygłoszone będą przemówienia okolicznościowe.

Nowe banknoty 500-złotowe

Narodowy Bank Polski wprowadza do obiegu z dniem 20 stycznia 1949 r. nowe bilety bankowe 500-złotowe III emisji z datą 15 lipca 1947 r.

Narodowy Bank Polski zaznacza, że znajdujące się dotychczas w obiegu bilety 500 złotowe emisji 1946 r. są **nadal prawnym środkiem płatniczym i obiegać będą na równi z biletami nowej emisji.**

W przededniu Święta Wyzwolenia

Uroczystości na Radogoszczu

Wieńce na grobach żołnierzy radzieckich i polskich

W dniu wczorajszym, jako w czwartą rocznicę podpalenia przez okupanta hitlerowskiego obozu koncentracyjnego na terenie b. fabryki Abego w Radogoszczu, prezydium Miejskiej Rady Narodowej złożyło wieniec na grobach męczenników tego obozu, spalonych w dniu 17 stycznia 1945 r.

Prócz prezydium MRN wieńce także złożone zostały w Radogoszczu przez delegacje Związku b. Więźniżw Politycznych hitlerowskich obozów koncentracyjnych, przez Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację oraz przez szereg innych organizacji społecznych naszego miasta.

Jutro, w środę, w czwartą rocznicę wyzwolenia Łodzi spod okupacji hitlerowskiej, delegacje władz i społeczeństwa złożą wieńce u stóp pomnika i na cmentarzu poległych w walkach o oswobodzenie Łodzi żołnierzy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego w parku Poniatowskiego, oraz na Grobie Nieznanego Żołnierza przed Katedrą.

W ramach uroczystości niepodległościowych rozgłośnia łódzka Polskiego Radia nada w programie lokalnym specjalną audycję, poświęconą dziejom wyzwolenia miasta. (ar)

Katastrofa superfortecy

LONDYN, (PAP). — W drodze z Anglii do Islandii rozbiła się w Szkocji amerykańska superforteca typu „B. 29".

Wszystkie osoby, znajdujące się w samolocie zginęły.

—o—

Gwałtowne deszcze

spowodowały powódź w Batawii

PARYŻ (PAP) Jak komunikuje z Batawii agencja France Presse, część miasta znalazła się pod wodą na skutek niesłychanie gwałtownych deszczów, padających od kilku dni.

Pod wodą znajduje się również częściowo lotnisko. **Ostatnie deszcze były najsilniejsze na przestrzeni ubiegłych stu lat.**

Wręczenie nagrody Łodzi

tow. dyr. L. Schillerowi

Wieczorem, dnia 19 stycznia r.b. odbędzie się w sali Filharmonii Miejskiej uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Po złożeniu przez prezydenta Łodzi, tow. Stawińskiego sprawozdania z działalności samorządu łódzkiego za okres ostatnich 4 lat i przemówieniach przedstawicieli stronnictw politycznych i Wojska Polskiego, nastąpi na tym posiedzeniu uroczyste wręczenie nagrody teatralnej m. Łodzi na rok 1948 laureatowi, dyrektorowi Teatru Wojska Polskiego, Leonowi Schillerowi.

Z życiem i działalnością Lenina

zapozna TPPR społeczeństwo łódzkie

W dniu 21 stycznia 1949 r. przypada **25 rocznica zgonu Włodzimierza Lenina.**

W związku z tym od dnia 20 do 25 stycznia 1949 r. we wszystkich kołach TPPR na terenie woj. łódzkiego, odbędą się pogadanki mające na celu **zapoznanie społeczeństwa z życiem i działalnością Lenina wodza międzynarodowego proletariatu i Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej.**

Niezależnie od akcji odczytowej w dniu 21. I. 49 r. odbędą się we wszystkich oddziałach Pow. i Miejskich TPPR na terenie woj. **akademie ku uczczeniu rocznicy.**

Akademie urozmaicone będą częścią artystyczną.

W dniu 21 stycznia w porozumieniu z Okręgowym Zarządem Kin, w Piotrkowie wyświetlany będzie przez cały dzień **film radziecki p. t. „Lenin w 1918 r."** Członkowie Towarzystwa korzystają ze zniżek — zbiorowe bilety kosztują 25 zł od osoby.

Prognoza pogody

Dziś, w dzielnicach południowych i zachodnich zachmurzenie duże z możliwością drobnych opadów śnieżnych, na pozostałym obszarze chmurno z rozpogodzeniami, w ciągu dnia ponowny wzrost zachmurzenia od zachodu kraju, do minus 15 st.

Jutro nad obszar Polski będzie napływać cieplejsze powietrze zwrotnikowo-morskie począwszy od zachodu kraju.

W. Ażajew 49

Daleko od Moskwy

Tania i Beridze siedzieli jedno na przeciw drugiego. Jerzy Dawydowicz szczerze zachwycał się Tanią i myślał:

— „Gdyby artysta namalował taką twarz nie uwierzyliby mu, jakoś za bardzo ładna".

— Tatiano Pietrowno czy jesteście przyjezdną, czy też rdzenną obywatelką dalekiego Wschodu — zapytał.

— Jestem tutejsza. Urodziłam się w Rubieżańsku. Matka moja jeszcze i teraz tam mieszka. Jest nauczycielką, chociaż jest bardzo starą. Wciąż zapraszam ją do siebie, ale matka nie może rozstać się ze szkołą.

— A ojciec?

— Zginął pod Wołoczajowką. Tania spojrzała na Beridzego jak gdyby namyślając się czy warto dalej opowiadać.

— Miałam wtedy około czterech lat, tak że nawet go nie pamiętam. Za to wiele o nim słyszałam. Jestem dumna z mojego ojca. Do nas przychodził czasem Bojko Pawłow... Oczywiście wiecie kto to jest taki. Ten dużo dobrego mówił o moim ojcu. Bojko Pawłow przyszedł do naszego Instytutu, na promocyjny wieczór i wygłosił wielką mowę, do mnie zaś zwrócił się oddzielnie: „Twój ojciec, Piotr Wasylczenko był wiernym komunistą i odważnym partyzantem, nie zapominaj czym mu jesteś zobowiązana... Szkoda, że nie dożył tego dnia mój sławny bojowy towarzysz"!... Proszę pomyśleć tylko jak się rozgadałam! — przerwała Tania. — Dla was chyba nieciekawe są takie szczegóły.

Ale Beridze z zainteresowaniem słuchał Tanię, wzruszyło go to opowiadanie. Przyjmował do serca to wszystko co miało jakikolwiek związek z dziewczyną. Wśród wszystkich głosów odróżniał obecnie tylko jej głos.

Serafima straciła humor: Goście wstali od stołu, nim jeszcze zdążyła podać pierogi. Groziła nawet, że pobije Żenię, gdyż ta pierwsza wskoczyła i uciekła do pokoju Olgi. Stamtąd rozległy się dźwięki patefonu.

— Walc „Na wzgórzach Mandżurii" — oświadczyła Żenia. Zaczerwieniła się, oczy jej błyszczały, policzki płonęły...

— Zapraszają damy, gdy jest ich więcej. Czy mogę prosić — zwróciła się do Aleksego.

— Niestety.

— Nie umiecie tańczyć? To nawet zabawne. Mieszkaniec Moskwy i nie umie tańczyć.

— Nie mogę — powtórzył Aleksy.

— Do czego to jest podobne? — zapytała Żenia oglądając wszystkich. Żartem próbowała ukryć zamieszanie. — Czy to nie wygląda na obrazę? Wypadnie mi tańczyć z Serafimą.

— Wypróbujemy — powiedziała Tania i podeszła do Aleksego. Teraz ja was zapraszam. Aleksy znów odmówił. Nawet Beridze się zdziwił.

— Co z tobą mój drogi?

— Powiedziałem nie mogę! Proszę mi wybaczyć, już nieco zły odmówił Kowszow.

— Proszę mnie zaprosić —zaproponował Jerzy Dawydowicz, nie jestem wielkim tancerzem, ale zakręcić mogę aż do utraty tchu.

Tania uważnie spojrzała na pochmurnego Aleksego i wyciągnęła rękę do Beridzego. A więc będziemy się kręcić.

Olga z dużą sympatią patrzyła na Kowszowa. Od Beridzego słyszała o nim bardzo wiele.

— Dajcie mi ognia — zwróciła się do niego, gdyż bandaże na rękach przeszkadzały jej. Aleksy podszedł z zapaloną zapałką i niechcący spotkał jej spojrzenie. Zdawało mu się, że w głębi jej szeroko otwartych oczu tkwi cierpienie.

— Nie lubię palących kobiet, — powiedział Kowszow odganiając ręką dym.

— Medycy dużo palą, to jest przyzwyczajenie zawodowe. Ja osobiście jestem prawie obojętna na palenie. Zgasiła papierosa. — Czy rzeczywiście nie tańczycie? Aleksy odpowiedział po namyśle. — Owszem tańczę. Może to wam się nawet śmiesznym i naiwnym wydaje, ale obecnie ja.... po prostu nie mogę tańczyć. Żona moja jest na froncie, nawet nie na froncie lecz przed frontem...

— To wcale nie jest ani śmieszne, ani naiwne, — ze zdenerwowaniem powiedziała Olga i niezręcznie uścisnęła mu dłoń swoją zabandażowaną ręką

Obydwoje milczeli przysłuchując się smętnej melodii walca.

— Bardzobym chciała zaprzyjaźnić się z wami, — powiedziała Olga. Czasem potrzebny jest taki wierny i mądry przyjaciel! Ale cóż to chciałam wam powiedzieć — bardzo się cieszę za was. Jesteście szczęśliwym człowiekiem, chociaż nie jest wam teraz łatwo. W waszej miłości nie ma zwątpienia, was zapewne kochają taką samą wierną i czystą miłością, jaką kochacie wy, a bywa jeszcze inna miłość — ciemna, przygnębiająca. Proszę sobie wyobrazić, że pokochaliście po raz pierwszy w życiu gorąco i z oddaniem, ale pewnego dnia widzicie — że wasza miłość jest niewłaściwa, że jest po prostu nieszczęściem; miłość ta jednak istnieje i nie sposób jej się wyrzec. Istnieje przysłowie: „Jeśli chcesz być kochanym kochaj?". Prawdopodobnie jest to przysłowie fałszywe, ale ja wierzyłam, że tak jest i chciałam, ażeby moja miłość zrobiła marnego człowieka dobrym.

d. c. n.

Systematyczna pomoc klasy robotniczej dla chłopów

przyśpieszy wspólną budowę socjalizmu w Polsce

Więź klasowa między robotnikiem a biednym i średniorolnym chłopem wyrasta ze wspólnoty interesów, z tych samych perspektyw rozwojowych na przyszłość. Przodownictwo klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim wymaga jednak od proletariatu wzmożonej i zorganizowanej pomocy dla sojusznika klasowego na wsi.

Przodownictwo to polega również i na tym, że klasa robotnicza wnosi największy wkład w budowę socjalizmu.

Specjalne warunki ustrojowe i historyczne spowodowały opóźnienie w rozwoju naszych miast i wsi. Opóźnienie to można wyrównać tylko przez **ścisłą współpracę robotnika i pracującego chłopa.**

W tym wielkim, historycznym dziele masy pracujące wykorzystać mogą bardzo istotną okoliczność, która polega na wyjątkowo silnym związku — właśnie w Polsce — **między życiem miasta i wsi.** Robotnik polski bowiem to w ogromnej większości wypadków wczorajszy małorolny lub bezrolny chłop, który przywdział bluzę robotnika. Jego związki rodzinne, uczuciowe, *były i są* bardzo żywe. Nie jeden robotnik zna się na gospodarce rolnej i w czasie pobytu na wsi chętnie bierze do rąk kosę czy pług, chętnie wiezie na wieś przyrząd ślusarski, potrzebny do naprawy sprzętu rolniczego.

Rzecz prosta, związki te miały w większości wypadków charakter przypadkowy i niezorganizowany. Pogłębianie natomiast sojuszu robotniczo-chłopskiego przejawia się dziś w formie **systematycznej i planowej pomocy dla wsi.**

Wiele pod tym względem zostało zrobione, szczególnie w ostatnim roku. Robotnicy wykorzystywali święta i niedziele, by **pomagać chłopom** przy naprawie narzędzi rolniczych i uprawie ziemi. Do przodujących pod tym względem zakładów pracy należy w Polsce „Ursus" pod Warszawą, Huta szkła „Ząbkowice", kopalnie „Czeladź" i „Saturn", niektóre fabryki województwa krakowskiego, gdańskiego i dolno-śląskiego. Z czasem doraźna pomoc przekształcała się w **patronaty o trwałych formach organizacyjnych.**

Należy to wyraźnie podnieść, że województwo łódzkie zdziałało w tym kierunku jeszcze stosunkowo niewiele. Kilka dopiero moglibyśmy wyliczyć wsi, objętych dziś **patronatem fabryk łódzkich.** Największa bezsprzecznie rola przypada w tych wypadkach Związkom Zawodowym. Najbardziej ofiarna część klasy robotniczej naszego miasta i województwa musi jak najszybciej przystąpić **do wyrównania istniejących zaległości.**

A zadań, wytkniętych przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, jest bardzo wiele.

Jednym z nich jest **systematyczna opieka nad państwowymi i spółdzielczymi stacjami maszynowo - traktorowymi.** Dbałość o to, aby w porę były usuwane uszkodzenia maszyn rolniczych, aby młodzi chłopi uczyli się od towarzyszy z miasta podstawowych zasad mechaniki.

Władze państwowe przeznaczyły w planie inwestycyjnym poważne sumy na pomoc dla mało- i średniorolnych chłopów **celem powiększenia hodowli** w ogóle, a w szczególności hodowli trzody chlewnej. Bogacze wiejscy będą się starali tu i ówdzie przechwycić tę pomoc. Robotnicy muszą pomóc swym sprzymierzeńcom klasowym na wsi w wypieraniu wpływów bogaczy i w ujawnianiu nadużyć.

Systematyczna i zorganizowana pomoc klasy robotniczej jest również konieczna przy wyborach do Zarządów „Samopomocy Chłopskiej", przy obsadzaniu właściwym personelem spółdzielń i t. p.

Duże znaczenie w pogłębianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego posiada również **walka na wsi z reakcyjną plotką.** Nie do każdej jeszcze gromady wiejskiej możemy dotrzeć z pismem czy aparatem radiowym. Bogacz i spekulant wiejski brak prawdziwej informacji usiłuje w niejednym wypadku wykorzystać dla swych celów i szerzy kłamstwa, które mają na celu podrywanie zaufania wsi do poczynań P. Z. P. R. i Rządu. Przyjacielskie rozmowy robotników z chłopami przyczynią się do wyjaśnienia zasadniczych spraw, związanych z **perspektywami rozwojowymi naszego kraju.**

Rola podstawowej organizacji partyjnej wzrasta systematycznie dzięki dojrzałości politycznej klasy robotniczej oraz dzięki stosunkowo poważnemu zaznajomieniu się aktywu partyjnego z zadaniami produkcyjnymi i innymi, związanymi z pracą fabryk, instytucyj handlowych i t. d. Organizacja partyjna na wsi musi w pełni przyswoić sobie i wykorzystać dotychczasowy dorobek towarzyszy z miasta. Rzecz prosta, w warunkach tych niezbędna jest pomoc **ze strony miejskich organizacyj partyjnych.** Nie można jednak w tej akcji kierować się żywiołowością, czy przypadkowością. Trzeba natomiast dołożyć wszelkich starań, aby pomoc ta miała **konkretne, zorganizowane formy.**

A. P-i

Metalowcy objęli patronat

nad wsiami samopomocowymi

Z inicjatywy Związku Metalowców trzy fabryki metalowe w Łodzi objęły patronat nad wsiami samopomocowymi i ośrodkami maszynowymi: **Państwowa Fabryka Maszyn zaopiekuje się wsią Niesułków, Techniczna Obsługa Rolnictwa — ośrodkiem maszynowym w Dmosinie i fabryka „Weigt" — ośrodkiem maszynowym w Dobrej.**

Robotnicy tych zakładów będą utrzymywać stały kontakt z tymi wsiami, reperować bezpłatnie maszyny rolnicze i stale pomagać we wszelkiego rodzaju trudnościach.

W chwili obecnej organizowane są brygady, składające się z robotników stojących na wysokim poziomie pod względem społecznym i fachowym. Brygady te będą wyjeżdżać na wieś, aby na miejscu omawiać wszystkie bieżące zagadnienia. (m)

To i owo

Ośla serenada

Jest taka bajka Kryłowa, nazywa się „Koncert". Małpa, osioł, niedźwiedź i jeszcze paru reprezentantów świata zwierzęcego organizuje orkiestrę. Instrumenty do grania mają, zapał do muzyki jest, tylko brak pewnej drobnej rzeczy: członkowie orkiestry nie potrafią zupełnie grać. Wydaje im się jednak, że mankament ten jest do „odręcznego" załatwienia: wystarczy mianowicie pozmieniać miejsca w orkiestrze...

Nie od dziś harmonię, panującą w Grecji, zakłóca i mąci grecka „orkiestra rządowa" pod batutą Sofulisa i Tsaldarisa. Orkiestra ta, jak wiadomo, posiada „instrumenty do grania" (dęte, końskie), ma „nuty", przysyłane stale przez tzw. Departament Stanu Stanów Zjednoczonych a mimo to niczego — poza kakofonią — odegrać nie potrafi. Oczywiście, brak umiejętności muzycznej, brak słuchu i głuchota na melodie, podobające się i cieszące się uznaniem publiczności greckiej.

Zamiast jednak wyciągnąć należyte wnioski z powyższego fatalnego stanu rzeczy — rządowi muzykanci greccy stosują metodę filharmonistów z bajki Kryłowa. Zmieniają, proszę was, stanowiska. Sofulis siada na miejscu Tsaldarisa, Tsaldaris na miejscu Sofulisa, Papandreu na miejscu Papagosa, Papagos na miejscu Papandreu...

W tych dniach właśnie — jak donosi prasa — w greckim obozie reżimowym trwają nowe kłótnie wokół obsadzenia stanowisk ministerialnych w nowym gabinecie. A więc: czy posadzić Venizelosa na miejscu Tsaldarisa, a Tsaldarisa na miejscu Sofulisa, a Sofulisa na miejscu Venizelosa itd. itp.

Przeglądając te wiadomości, czytelnicy mający poczucie taktu i harmonii tudzież odznaczający się słuchem muzycznym, wzruszają ramionami i uśmiechają się ironicznie, cytując morał bajki Kryłowa:

Siadajcie sobie jak chcecie, muzykantami — nie będziecie!

E. Tam

Nasi korespondenci fabryczni donoszą

P.Z.P.J.G. Nr. 8 W AKCJI CZYNU KONGRESOWEGO

Załoga P.Z.P.J.G. Nr. 8 zobowiązała się w akcji przedkongresowej do wykonania do końca roku ponad plan 145 tys. kg. przędzy i 655 tys. metrów tkanin.

W rzeczywistości fabryka wyprodukowała 157 tys. kg. przędzy i 752 tys. metrów tkanin, wykonując ponad zobowiązanie znaczne ilości przędzy i tkanin.

ZAŁOGA P.Z.P.W. Nr. 39 PODWAJA WYSIŁKI.

Załoga naszego kombinatu zobowiązała się na 15 grudnia ub. r., na dzień Zjednoczenia klasy robotniczej wykonać ponad roczny plan 85 tys. m. tkanin wartości 34 mil. zł. i dotrzymaliśmy słowa.

Nie poprzestaliśmy jednak na tym: podjęliśmy się wykonać do końca roku jeszcze 140 tys. metrów dodatkowo. Możemy z dumą stwierdzić, że i to zadanie wykonaliśmy. Nie znaczy to, że po osiągnięciu dotychczasowych wyników mamy zamiar spocząć na laurach. Rok 1949-ty stawia przed nami nowe zadania. Wysiłki nasze muszą być podwojone. Nowo wybrane komitety współzawodnictwa naszych zakładów dołożą wszelkich starań, by wyniki pracy w roku bieżącym były jeszcze lepsze niż w roku ubiegłym.

Z. Maciejewska
korespondentka fabryczna z PZPW Nr. 39.

Naród zrealizował swe plany

Produkujemy coraz więcej — usprawniamy komunikację

Komunikat Centralnego Urzędu Planowania o rezultatach osiągniętych przez kraj w roku ubiegłym na odcinku gospodarczym raz jeszcze potwierdził zasadę, że planowanie nasze oparte jest na zdrowych i realnych zasadach.

W czasie, kiedy w Anglii z trzaskiem łamie się plan wydobycia węgla i plan eksportowy Crippsa, gdy rośnie z dnia na dzień bezrobocie w Belgii i Francji, my w Polsce dzięki epokowemu **Czynowi Kongresowemu** wielomilionowej rzeszy robotników uzyskaliśmy znaczne przekroczenie planu we wszystkich podstawowych działach gospodarki narodowej.

Zacznijmy od przemysłu, który w wielu dziedzinach wykonał plan w 120 i więcej procentach. (Tkaniny lniane i jedwabne, skóry podeszwowe, obuwie skórzane i t. p.).

W granicach od 100 do 120 proc. wykonany został plan produkcji stali, nawozów sztucznych, wagonów towarowych, żarówek, szkła, papieru, oleju, papierosów, zapałek i cynku.

Plan produkcji energii elektrycznej, ropy naftowej, węgla, koksu, surówki, rudy żelaza, obrabiarek, cementu, tkanin bawełnianych i wełnianych, soli — wykonany został w granicach od 104 do 110 procent.

Najniższy wskaźnik wykonania planu wykazała produkcja wagonów osobowych (102 proc. planu) i parowozów (98 proc.). Należy jednakże podkreślić, że plany produkcji w tych dziedzinach były wyśrubowane w porównaniu z rokiem ubiegłym i, że produkcja wagonów osobowych wzrosła w porównaniu z rokiem 1947 o 92 proc. (czyli prawie w dwójnasób). Natomiast produkcja parowozów wzrosła o 20 procent.

Najwyższy wzrost w porównaniu z rokiem 1947 wykazała produkcja skóry (o 144 proc.) oraz oleju (o 109 proc.). Silny wzrost (w granicach od 50 do 70 proc.) wykazała produkcja nawozów sztucznych, żarówek, obuwia, spirytusu i papierosów.

Co się tyczy innych artykułów to znacznie wzrosła w porównaniu z rokiem poprzednim produkcja surówki (o 31 proc.), stali (o 24 proc.), cynku (o 32 proc.), obrabiarek (o 34 proc.), wagonów towarowych (o 32 proc.), szkła (o 29 proc.), tkanin jedwabnych (o 45 proc.), tkanin bawełnianych (o 33 proc.), zapałek (o 32 proc.) i węgla (o 19 proc.).

Najniższy współczynnik wzrostu wykazała produkcją nafty (9 proc.) i koksu (13 proc.).

Wszystkie te cyfry oznaczają, że przemysł nasz w roku ubiegłym dokonał olbrzymiego kroku naprzód we wszystkich bez wyjątku gałęziach wytwórczości.

Nie mniejsze sukcesy osiągnęliśmy w rolnictwie. Dzięki sojuszowi robotniczo - chłopskiemu otrzymała wieś bardzo znaczne ilości nawozów sztucznych, maszyn, traktorów i t. p.

Nic dziwnego, że zbiory osiągnięte w roku ubiegłym przekroczyły przewidywane o 27 proc. i o 42 procent zbiory z roku 1947. **Za jednym zamachem staliśmy się na odcinku zbóż chlebowych nie tylko samowystarczalni, ale poczynamy występować na rynkach światowych jako eksporter zbóż.**

Fakt poniesienia sprawności naszej komunikacji, zwiększenie przewozów towarowych i pasażerskich oraz wykonanie planu przez kolejnictwo w 117 procentach świadczy również o pomyślności gospodarczej w naszym kraju.

Bez pomocy judaszowych dolarów marshallowskich i bez koncesji dla zagranicznych kapitalistów, bankierów i lichwiarzy uzyskaliśmy w roku ubiegłym bez porównania lepsze wyniki aniżeli „marshallowcy" kupczący niepodległością swych krajów i sprzedający swą godność narodową na raty.

W. L.

Rozbudowa Warszawy szybko postępuje naprzód

W 1948 r. przybyło 28 tys. nowych izb

Według danych Inspekcji Budowlanej w Warszawie, do grudnia r. ub. ukończono budowę 900 obiektów, zawierających około 4.600 lokali. Przyjmując po 2 i pół izby na lokal, daje to 12.000 izb, z czego na izby mieszkalne przypada 10.000 Uważając, że budownictwo w grudniu rozwijało się podobnie, jak i w listopadzie, do powyższych ilości dojdzie jeszcze około 1.600 izb, z czego 1.500 mieszkalnych.

Dane Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy obejmują roboty WDO i kontrolowane. Zestawienia WDO wykazują że w ub. roku ukończono budowę, względnie odbudowę 187 obiektów o ogólnej kubaturze 1.450.568 m. sześć. W przeliczeniu po 120 m. sześć. na izbę, daje to około 12.000 izb, w tym budownictwo mieszkaniowe wyraża się cyfrą 5.300 izb, biurowe — 2.200 izb (bez gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu — 500 izb) i szkolne — 1.600 izb.

Ukończone domy IV kolonii na Mariensztadcie, obejmujących 21 obiektów, dają kubaturę 60.000 m. sześć. tj. 500 izb.

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa wybudowała 7 nowych domów i odbudowała 3, o łącznej kubaturze 100.000 m. sześć. tj. około 850 izbach.

Ogółem więc w ciągu ub. roku przybyło w Warszawie 28.000 izb, z czego na budownictwo przypada około 18.000 izb.

Spekulant w sutannie

rozwijał ożywioną działalność w spółdzielczości

Nowe zarządy gromadzkie i gminne Związku Samopomocy Chłopskiej, wybrane w czasie kampanii, prowadzonej pod hasłem walki ze spukalantami wiejskimi, oraz komitety członkowskie przy spółdzielniach gminnych, składające się przeważnie z chłopów mało i średniorolnych, stają się coraz bardziej organami kontroli gospodarczej ze strony chłopów mało i średniorolnych.

Chłopi nabrali pewności siebie. Dostojeństwa i godności piastowane przez jednostki szkodliwe przestają ich chronić przed bacznymi oczyma kontroli i zapewniać bezkarność. W tych dniach komitety członkowskie przy Spółdzielni Gminnej i zarząd Samopomocy w Krościenku — pow. Nowy Targ woj. krakowskiego przeprowadziły kontrolę działalności zarządu spółdzielni.

Okazało się, że miejscowy proboszcz Jan Wójcik, pełniący obowiązki prezesa rady nadzorczej spółdzielni, prawem kaduka objął funkcję kierownika spółdzielni.

Na tym stanowisku rozwinął ożywioną działalność: pobierał zaliczki od chłopów na towary i nie wpłacał ich do kasy spółdzielni, sprowadzał duże ilości blachy cynkowej, cementu itp. towarów i nie sprzedawał ich chłopom, lecz spekulował nimi.

Na finansowanie swej działalności handlowej pobrał z kasy spółdzielni ponad 250.000 złotych.

Wśród chłopów nowotarskich są ludzie pobożni, którzy z uwagą słuchali, gdy ksiądz Wójcik grzmiał przeciw zepsuciu i złodziejstwu z kazalnicy. Z baczną też uwagą przeprowadzali kontrolę działalności handlowej — prezesa kaznodziei i... zdemaskowali spekulanta w szatach duchownych.

Plan akcji współzawodnictwa pracy

w przemyśle włókienniczym na rok 1949

Plan akcji współzawodnictwa pracy w przemyśle włókienniczym na rok 1949 zostanie szczegółowo opracowany w najbliższych już dniach.

Jak się dowiadujemy, jutro w środę w siedzibie zarządu głównego związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego odbędzie się specjalnie w tym celu zwołane posiedzenie prezydium Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy.

W obradach wezmą także udział przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego, dyrekcji branżowych oraz przodownicy pracy i wielowarsztatowcy. Oprócz tego w obradach udział wezmą przedstawiciele partii

Rok Chopinowski w Polsce

Komitet Roku Chopinowskiego wydał Kalendarz Roku Chopinowskiego 1949, realizując w ten sposób jeden z punktów swego programu wydawniczego.

Kalendarz, opracowany przez Krystynę Kobylańską, zawiera 115 stron druku.

Sam układ kalendarza jest tak pomyślany, że obok normalnego kalendarium z miejscem na notatki, znajdujemy dwie rubryki: historyczny kalendarz chopinowski oraz kalendarz koncertów i uroczystości Roku Chopinowskiego 1949. Treść kalendarza zamyka reprodukcja zdjęcia maski pośmiertnej Chopina oraz fotografia Jego grobu na cmentarzu Pere Lachaise w Paryżu.

St. Andruszkiewicz
Dyrektor Działu Socjalnego CZPWł

Troska o los matki i dziecka

Przemysł włókienniczy przeznacza miliardy zł na akcję socjalną

W budżecie akcji socjalnej przemysłu włókienniczego największą pozycję stanowią **wydatki na opiekę nad matką i dzieckiem.** — Przewaga zatrudnionych kobiet wymaga poświęcenia temu zagadnieniu specjalnej uwagi.

Na ogólną liczbę robotników 288.730, przemysł włókienniczy zatrudniał w końcu r. ub. 156.748 kobiet. Kobiety stanowią więc około 60 proc. ogólnego stanu zatrudnienia (bez przemysłu konfekcyjnego). To też roztoczenie należytej i jak najszerszej opieki nad matką pracującą oraz jej dzieckiem stało się w przemyśle włókienniczym zagadnieniem naczelnym, wymagającym odpowiednich środków w postaci kredytów, nie tylko na bieżące prowadzenie już istniejących placówek, lecz również na tworzenie nowych — **budowę nowych objektów.**

W r. 1948 na zaspokojenie bieżących potrzeb socjalnych: prowadzenie żłobków, stacji opieki, przedszkoli, świetlic dziecięcych, na wczasy dziecięce i prewentoria, **wydatkowano około 734 milionów zł.** z ogólnej sumy zatwierdzonego budżetu akcji socjalnej zł. 1.496 milionów złotych.

Na uruchomienie nowych placówek: przystosowanie istniejących budynków, urządzenie i sprzęt (t.zw. nakłady majątkowe) zużyto z przyznanych kredytów 98 i pół mil. zł.

Rozpoczęto budowę trzech nowych obiektów: przy P. Z. P. Konfek. w Łodzi przy ul. Szterlinga 26 na ok. 120 miejsc, PZZP Dziew. w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 167 na 120 miejsc oraz PZPB Nr. 22 w Łodzi przy ul. Kątnej 39 na 50 miejsc.

Budynki te zostaną oddane do użytku w r. 1949.

W porównaniu ze stanem na dzień 31. 12. 1947 do dnia 31. 12. 1948 r. osiągnięto następujące wyniki w akcji opieki nad matką i dzieckiem:

W ciągu roku ubiegłego ilość czynnych żłobków w przemyśle włókienniczym wzrosła z 74 do 100, ilość przedszkoli z 71 do 82, stacji opieki nad matką i dzieckiem z 13 do 22, ilość kolonii z 8 do 41.

Liczba świetlic dziecięcych wzrosła do 46, półkolonii do 6. W tym czasie ilość dzieci, korzystających ze żłobków zwiększyła się z **3187 do 5467** (o 72 proc.), ilość dzieci w przedszkolach z **5929 do 8250** (o 40 proc.) a ilość osób korzystających ze stacji opieki **z 3948 do 9154** (o 131 procent).

W roku bieżącym akcja socjalna winna nabrać jeszcze szerszego rozmachu, niż w roku ubiegłym. Wystarczy stwierdzić, że w planie finansowym na rok 1949 **przewidziano na opiekę nad matką i dzieckiem jeden miliard 706 milionów,** co stanowi w porównaniu z budżetem zeszłorocznym wzrost o 131 proc.

Wydatkowanie tak wielkich sum na te właśnie cele stanowi wyraz **wielkiej troski Państwa Ludowego o los matki-robotnicy i dziecka robotniczego.**

Przykład godny naśladowania

Czyste krosno produkuje czyste tkaniny

Plagą przemysłu włókienniczego w ogóle, a przemysłu bawełnianego w szczególności, jest niewykonywanie przez poszczególne fabryki planów jakościowych. Niby przędza dobra, błędów tkackich nie ma, a tkanina zostaje zaklasyfikowana jako drugi, trzeci gatunek, a często nawet jako brak, bo cała sztuka upstrzona jest plamami powstałymi na skutek zaoliwienia.

Skąd biorą się te nieprawdopodobne wprost ilości plam?

Kto powoduje, że tkanina pod względem wymagań technologicznych, wykonana bez zarzutu, musi być sprzedawana ze stratą powodując spadek rentowności fabryki i narażając Skarb Państwa na poważne straty.

Jedną z głównych, a bodaj czy nie najważniejszą przyczyną jest niechlujny stan krosien.

Trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że na sprawę czyszczenia krosien zwraca się dziś bardzo mało uwagi. Tylko od czasu do czasu „od wielkiego święta'' zostaje ono obmiecione „z grubszego'' i byle prędzej''.

Czy istnieje sposób na usunięcie plagi plam? Owszem. Jest sposób bardzo prosty i godny naśladowania. W Państwowych Zjednoczonych Fabrykach Firanek i Koronek (Oddział przy ul. Przędzalnianej 33) wprowadzono współzawodnictwo — w oczyszczaniu krosien.

W każdą sobotę specjalna Komisja sprawdza i ocenia czy krosna zostały należycie oczyszczone.

Trochę to kłopotliwe i wymaga sporo pracy, ale efekt nadzwyczajny. Plamy zniknęły, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

Tkacz ma spokój, bo go nie wołają na przeglądanie, kierownictwo zadowolone, bo Dyrekcja Branżowa nie musi krytykować, państwo otrzymuje więcej pieniędzy za wyprodukowany materiał, a konsument nie potrzebuje wieszać w oknach firanek „upiększonych'' żółtymi plamami po oliwie.

Nie wiem, czy można taką formę współzawodnictwa przenieść „żywcem'' do całego przemysłu bawełnianego, czy wełnianego, ale mam wrażenie, że warto się nad tą sprawą zastanowić. Jeśli mamy gospodarować oszczędnie, jeżeli kładziemy dziś poważny już nacisk na rentowność zakładów — to musimy przede wszystkim usunąć przyczyny powodujące spadek jakości tkaniny, a zatem i jej ceny.

Brudne, zaoliwione, niechlujnie utrzymane krosna, to oczywiście nie jedyna przyczyna powstawania braków, ale bądź co bądź jedna z ważniejszych. Usunięcie jej przyniosłoby nam bardzo, ale to bardzo poważne korzyści. Gra warta świeczki.

em-em

W tę i z powrotem

Tylko — bez zdrobnień

Uprzejmość i grzeczność oto cnoty, których słusznie domagamy się od obywateli bliźnich. Zwłaszcza od tych, których obowiązkiem jest świadczenie t. zw. usług. Więc np. od ekspedientów i sprzedawców sklepowych.

Zbytnia atoli uprzejmość, wyrażająca się, weźmy na to, w t. zw. spieszczeniach i zdrobnieniach nie zawsze jest należycie rozumiana przez ob. ob. klientów.

Oto np. bardzo ugrzeczniona ekspedientka zwraca się z uśmiechem do kupującej:

— Więc ile JAJECZEK dla szanownej pani?

— Jajeczek? — oburza się klientka. — Jaj, moja pani, dużych jaj, a nie jajeczek. Pięć proszę.

Rozmowa

W tramwaju rozmawia dwóch pasażerów „partyzantów" spekulacji.

— Oszukali mnie, psiakrew, na tym towarze — żali się pierwszy. — Oszukali.

Drugi pasażer kiwa głową współczująco, wreszcie zauważa z pewnym wyrzutem:

— Dlaczego pan nie kupuje u mnie? Po co KTO INNY ma pana oszukiwać?

Dzieci i »gaz«

W niedzielę wieczorem, proszę Was, ruch w naszym mieście jest bardzo ożywiony. Ludzie wracają z kin, z teatrów i z wizyt u krewnych i znajomych.

Chodzi właśnie o te wizyty. Nie żebyśmy, broń Boże, coś przeciw nim mieli, tylko musimy zwrócić uwagę na jedno: niepotrzebnie się na nie zabiera małe dzieci. Na wizytach bowiem — jak to naocznie stwierdziliśmy — nie odbywa się bez „gazu", a potem bardzo przykry widok na ulicy: obywatel tato, jeden z drugim, zatacza się od bramy do krawędzi chodnika, dziecko często - gęsto na ręku trzymając.

Dla dzieci to na prawdę żadna uciecha. A o wypadek nie trudno.

Z ciasnych klatek do nowoczesnych mieszkań

Wizyta u lokatorów bloków przy ul. Franciszkańskiej i Zawiszy

W dniach najbliższych nastąpi ostateczne podsumowanie działalności agend miejskich przy okazji rozliczeń z sum, przyznanych z dotacji Rady Państwa na poprawę warunków mieszkaniowych klasy robotniczej.

Starostwo Północne dysponowało z tego tytułu 70 milionami zł. i w ramach tej sumy odbudowano domy mieszkalne przy ul. Zawiszy i Franciszkańskiej.

Udajemy się tam w celu obejrzenia tych budowli. Wchodzimy do pierwszego z brzegu mieszkania przy ul. Zawiszy 35. Zajmuje je ob. Napierała, pracownik Ubezpieczalni Społecznej.

„Jesteśmy szczęśliwi, że udało nam się uzyskać to mieszkanko. Jest to pokój z kuchnią i wygodami. A jest nas czworo, ja z mężem oraz dwoje dzieci" — mówi młoda kobieta odrywając się na chwilę od balii, pełnej bielizny. — „Nasze poprzednie mieszkanie na Kamiennej było udręką. Dzieci ciągle mi chorowały, a tu i woda na miejscu i wygody".

Mieszkanie sąsiednie zajmuje ob. Rajski, robotnik, zatrudniony w Wydziale Komunikacyjnym przy robotach drogowych. Poprzednie jego mieszkanie przy ul. Spornej było takie wilgotne i pozbawione wszelkich udogodnień, że zachorowała na gruźlicę córka, czternastoletnia dziewczynka. Teraz mogła już wrócić ze szpitala do domu, bo tu warunki są inne, niż w poprzednim mieszkaniu. Ale i tu — w kuchni balia pełna bielizny i tu także opary, osiadające wilgocią na świeżo wymalowanych ścianach.

I tak jest prawie wszędzie — i u tow. Nikodemskiego przy ul. Zawiszy 28, który wraz z całą rodziną zamienił swój „kąt" we wspólnym mieszkaniu przy ul. Dworskiej na dwa pokoje z kuchnią i u wielu innych.

Okazuje się, że na terenie bloków nie ma pralni i lokatorzy, przeważnie obarczeni licznymi rodzinami i małymi dziećmi, zmuszeni są do robienia ciągłych przepierek w mieszkaniu. Jakie to wywoła skutki już po krótkim czasie, łatwo przewidzieć. Faktem jest, że już teraz, po miesiącu, wiele mieszkań nie ma już pozoru świeżości.

Jest to sprawa dużej wagi, bowiem, z jednej strony, lokale zbyt szybko ulegają zniszczeniu, zaś z drugiej, mieszkańcy będą uważać to wszystko za rzecz normalną i nie będą przywiązywać wagi do jak najstaranniejszego utrzymania mieszkania.

Poprawa zaopatrzenia rynku mięsnego

Zaopatrzenie Łodzi w mięso w ubiegłym tygodniu było tak dalece dostateczne że w poszczególnych punktach sprzedaży mięso w ubiegłą sobotę nie zostało całkowicie rozkupione.

Ta poprawa w stanie zaopatrzenia mamy nadzieję utrzyma się nadal, gdyż skup żywca w terenie przebiega w bieżącym tygodniu bez żadnych zakłóceń.

Prasa czeska o PZPB Nr 3

W czasopiśmie czeskim „Halo — Wiadomości Niedzielne" ukazał się cykl artykułów o pracy załogi P. Z. P. B. Nr. 3, pióra redaktora naczelnego Jiriho Záka.

§ na wokandzie

Szajka kombinatorów i paserów

stanęła przed Sądem Doraźnym w Łodzi

Wczoraj rozpoczęła się przed Sądem Doraźnym w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego Diela, **trzydniowa rozprawa przeciwko dwunastu oskarżonym, którzy tworzą swoisty zespół przestępców.**

Oskarżenie popierają prokurator Leszczyński i przedstawiciel Komisji Specjalnej, Czesław Szczepaniak.

Ławę podsądnych zajęli: **Szymon Barabasz i Włodzimierz Kirkielewicz** — właściciele koncesjonowanych przedsiębiorstw skupu lnu i konopi, **Józef Cygan** — magazynier CKSWł., **Stanisław Pyszkowski** — magazynier prywatnego przedsiębiorstwa transportowego „Lloyd Wielkopolski" i **Władysław Markowiak** — współwłaściciel tejże firmy, **Łucja Riemer** — pośredniczka, **Piotr Wysocki** — kierownik wydziału lnu i konopi w CKSWł., **Adam Skoczylas** — naczelny dyrektor tejże instytucji oraz **Bronisław Goldszmydt, Władysław Jędrzejczak i Janina Stelter,** należący do tzw. prywatnej inicjatywy.

Za ukrywającą się Janiną Stelter zarządzono poszukiwania i rozesłano listy gończe.

Na podstawie poufnego doniesienia, złożonego do Komisji Specjalnej, przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że Barabasz i Kirkielewicz, mając zlecone rozprowadzenie uzyskanych z Centrali Krajowych Surowców Włókienniczych partie towarów między producentów surowca — **nie dopełnili ciążących na nich obowiązków. W celu osiągnięcia korzyści materialnych i ze szkodą interesu publicznego sprzedali liczne partie towaru na wolny rynek po nadmiernych cenach, przekazując go do dalszej łańcuszkowej sprzedaży.**

Zadanie ułatwił im Józef Cygan, który wykorzystując stanowisko magazyniera — służył im pomocą. Poza tym sprzedawał osobiście materiały przeznaczone dla producentów surowca, rozmaitym przygodnym kupcom — bez rachunków i po nadmiernych cenach. Do grona tych kupców należeli również Goldszmydt, Jędrzejczak i Janicka.

Ustalono również, że Cygan — przywłaszczył sobie 112 metrów materiału wełnianego wartości ok. 540.000 złotych oraz materiały bawełniane.

Riemer, Pyszkowski i Markowiak — grupa z „Lloydu Wielkopolskiego" — towarzystwa transportowego, przyjmowali i gromadzili w magazynach towary nadsyłane przez Cygana, Kirkielewicza i Barabasza z CKSWł.

Pod ciężkim zarzutem pozostaje dyrektor naczelny CKSWł. — Skoczylas i kierownik Wydziału tejże instytucji — Wysocki, którzy odpowiadać będą za działanie na szkodę interesu publicznego i przekroczenie zakresu swoich uprawnień. Zezwolili bowiem na sprzedaż na wolny rynek towarów włókienniczych, przeznaczonych do rozprowadzenia między producentów lnu i konopi.

Grupa kupców: Goldszmydt, Janicka i Jędrzejczak oskarżeni są o kierowanie się chęcią zysku i nabywanie w celu dalszej odsprzedaży towarów włókienniczych po nadmiernych cenach i bez rachunków. Nabyte w ten sposób towary odsprzedawali dalej po cenach nadmiernych.

Grzyby w proszku

Spółdzielnia „Las" uruchomiła w roku bieżącym nowy rodzaj produkcji, jest nim proszek grzybowy. Grzyby zostają poddane sproszkowaniu i dostarczone na rynek, jako produkt specjalnie nadający się do przyrządzania sosów, zup itp. Nowy produkt rzucony będzie na rynek wewnętrzny.

Pewne jego ilości będą przeznaczone na eksport.

Produkcja proszku grzybowego pozwoli na całkowite zużytkowanie plonów naszych lasów. Dotychczas grzyby uszkodzone, połamane itp. stanowiły produkt nie wykorzystany całkowicie, obecnie nie będzie się marnował, gdyż [illegible] robce.

Za zabójstwo

Mieszkaniec Pabianic — Rudzki Marian, za zabójstwo swego kolegi, Bolesława Mikuty — skazany został na 5 lat więzienia.

Przyjaciółka Rudzkiego — Ajbichowa, za nieudzielenie pomocy rannemu Mikucie, skazana została na 6 miesięcy więzienia.

Indywidualna opłata składek — nowe legitymacje

Włókniarze realizują uchwałę KCZZ

Na lipcowym plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych postawiona była sprawa indywidualnego płacenia składek przez członków Związków Zawodowych. Sprawa ta już jest realizowana na terenie Związków w Łodzi. Właśnie w dniu wczorajszym odbyło się w Wydziale Organizacyjnym Związku Włókniarzy zebranie, na którym przedyskutowano sprawę usprawnienia indywidualnego płacenia składek członkowskich w kołach instytucji, podlegających administracyjnie Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókienniczego. Postanowiono sposób zbierania składek indywidualnych uzależnić od lokalnych warunków danego zakładu pracy.

Jednocześnie poruszono sprawę **zmian tymczasowych legitymacji Związku Włókniarzy na legitymacje stałe.** Legitymacje te będą obowiązywały już od 1 kwietnia br. W związku z tym w każdym kole Zw. Włókniarzy powinna być prowadzona ścisła ewidencja członków, aby karta ewidencyjna w razie przejścia członka Związku na inną placówkę pracy — wędrowała wraz z nim. Również sprawa przyjmowania nowych ludzi do danej instytucji, w której istnieje koło włókniarzy, musi być załatwiana zgodnie z dekretem o Radach Zakładowych — to znaczy kierownik personalny obowiązany jest przed przyjęciem pracownika i przed zwolnieniem go porozumieć się z zarządem koła, oraz uzgodnić tę sprawę z zarządem.

Uregulowana także musi być w związku z wprowadzeniem nowych legitymacji sprawa przynależności do Związku Zawodowego. Zdarzało się bowiem często, że naprzykład nauczyciel szkoły zawodowej włókienniczej uważał, że jest członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Również szoferzy zatrudnieni w przemyśle włókienniczym nie należeli do Związku Włókniarzy, a do Związku Transportowców, lub — w najlepszym wypadku — do dwóch Związków zawodowych jednocześnie. Obecnie sprawa ta będzie rozwiązana w inny sposób. Mianowicie zarówno szoferzy, jak i nauczyciele, którzy większą ilość godzin pracują w przedsiębiorstwach przemysłu włókienniczego, będą członkami Związku Zawodowego Włókniarzy.

Przed kołami włókniarzy w instytucjach podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókienniczego stoi więc obecnie zadanie sumiennego wykonania wszystkich przygotowań niezbędnych do zmian legitymacji. Należy zaznaczyć, że nowe legitymacje będą obowiązywały przez 5 lat. (m)

Odpowiedzi Redakcji

Towarzysz który napisał list do redakcji zatytułowany: „Prawdziwa krytyka" — proszony jest o przybycie do Redakcji w godzinach od 9 — 12. Dział Korespondentów.

Tow. Poborski Piotr. Prosimy porozumieć się z kierownikiem Działu Korespondentów w godzinach od 9 do 12.

Tow. Michał Janik.
W poruszanej przez Was sprawie zwróciliśmy się do dyrekcji MZK o wyjaśnienie. W jednym z najbliższych numerów „Głosu" otrzymacie odpowiedź.

PROMYK

Jadę do domu! Czy istnieją słowa, którymi można by wyrazić uczucia, jakie mną miotają? Nie ma takich słów.

Wychylony z auta, pochłaniam oczyma znajome miejscowości podmiejskie i stwierdzam nagle, że za mną nic nie ma.

Pustka.

Wszystko nagle zniknęło.

Rozpłynęło się, jak sen pod naporem rzeczywistości. Istnieje tylko ta taśma szosy, którą połyka samochód i te widniejące w dali kominy.

Zdaje mi się, że to zaledwie wczoraj było, kiedy oddalałem się stąd wpatrzony w znikające za horyzontem dymy miasta.

Serce gwałtownym szarpnięciem wyrwało się z piersi i siedzi w gardle i dusi, dusi...

Na Bałutach wysiadam z auta i idę pieszo. Znajoma mi każda płyta chodnika, każdy kamień sterczący z bruku — znajomy.

Prędzej, prędzej...

Coś wstrzymuje jednak. To obawa, że nie zastanę mych najbliższych, że znajomi z udanym, albo prawdziwym współczuciem zakomunikują mi coś strasznego.

Że nie żyją, lub wywiezieni...

Złe przeczucie potęguje się jeszcze, gdy przybliżam się do domu. Wokół mnie — puste rozwalone domy.

To ghetto!!!

Gdzie ich szukać, gdy nie zastanę?

Ulica Piekarska. Dom nr 9 — cały. — Klimczaki mieszkają tu jeszcze? — pytam, a głos z trudem przebija się przez gardło.

— Mieszkają, mieszkają. A pan to pewno syn będzie.

— Tak — syn.

— A to się ucieszą. Co dzień wyglądają was (to mnie i brata). O, właśnie siostra wychodzi z mieszkania.

Wspinam się po schodach na górę, niepewnie stawiając na stopniach drżące nogi. Na schodach ciemno i słyszę tylko, jak siostra schodzi.



Chcę ją zwieść. Salutuję i pytam:

— Czy państwo Klimczak tu mieszkają?

— Stefan!!!

Byłaby upadła, ale zdołałem pochwycić ją na ręce. Nieprzytomna z radości całuje mnie i ściska, śmieje się i płacze.

— Nie becz — mówię — bo i ja się rozpłaczę, a żołnierzowi nie wypada płakać.

Matka i ojciec.

Straszliwie wychudli i postarzeli.

— Kazik żyje?

— Żyje, żyje. Niemców bije aż drzazgi lecą.

Mieszkanie napełnia się sąsiadami.

— Patrzcie, patrzcie. Wyszedł z tobołkiem, a wrócił z gwiazdkami.

* * *

Muszę się przyznać, że po wyzwoleniu Warszawy żywiłem gorące pragnienie, aby mojego miasta nie spotkał taki straszliwy los, jak naszą stolicę.

Mało było na to szans.

Niemcy zawzięcie niszczyli wszystko co mogło by przyśpieszyć odbudowę kraju, a więc przede wszystkim przemysł. Czym by była Łódź bez przemysłu?

Gdy po kilku dniach nasza frontowa gazeta — „Zwyciężymy" — doniosła, że Łódź ocalała, odczułem głęboką wdzięczność dla żołnierzy Armii Czerwonej, za to, że nie pożałowali trudu dla ocalenia naszego miasta. Bohaterskie oddziały radzieckie wdarły się do miasta tak szybko, że Niemcy nie zdołali wykonać swego planu zniszczenia.

Miasto trwało dumne i nieugięte, zatwardziałe w swej nienawiści.

I przetrwało

Dziś jest takie samo, jakim było kiedyś. A właściwie nie takie samo — zupełnie inne. Bo robotnicy Łodzi nie pracują już na Poznańskich, Konów, Szajblerów, a na siebie samych. Własne swoje szczęście budują.

„Litzmannstadt" było i przeminęło — Łódź była, jest i będzie. Piękniejsza i radośniejsza.

S. Klimczak



GURAMISZWILI

Daleka od nas Gruzja, znajdująca się na wybrzeżu Morza Czarnego — jedna z republik Związku Radzieckiego, poprzecinana wyniosłymi pasmami gór — znajduje się nad rzeką Kurą na Kaukazie. Tutaj urodził się Generalissimus Józef Stalin, wódz narodów Związku Radzieckiego.

Na przestrzeni wielu wieków Gruzja prowadziła wojny wyzwoleńcze — od wschodu bowiem graniczyła z Persją, a od zachodu z Turcją, które starały się zagarnąć ten bogaty kraj winnic, jedwabiów i pięknych wschodnich, ręcznie tkanych kobierców. Ciągłe wojny nękały Gruzję.

Pierwszy film gruziński w Polsce, jest opowieścią o życiu i działalności wielkiego narodowego poety gruzińskiego — Dawida Guramiszwili, który żył w pierwszej połowie XVIII wieku, w okresie, kiedy Gruzja za panowania cara gruzińskiego Wachtanga VI podbita została przez Turków. Całe życie i twórczość poświęcił poeta sprawie oswobodzenia Gruzji w oparciu o sojusz z Rosją, wiedział bowiem, że kraj jego jest zbyt słaby, by sam oparł się przemocy tureckiej.

Postać wielkiego poety i żołnierza stała się z czasem wśród jego rodaków symbolem bohaterstwa i szlachetności i do dziś dnia krążą w pięknej Gruzji o nim legendy i śpiewane są pieśni.

Dziś Gruzini nie zostali w tyle za innymi narodami Związku Radzieckiego: powstały w Gruzji nowoczesne miasta i osiedla, powstały też gruzińskie wytwórnie filmowe. Właśnie w Tyfliskim Kinostudio imienia Lenina stworzono film o Guramiszwilim, w którym wszystkie role grają Gruzini.

Film ten na pewno Wam się spodoba: brzmi w nim egzotyczna pieśń Gruzji, widać piękny taniec tego kraju. Zainteresują was z pewnością barwne przygody poety, bitwy i pojedynki rycerskie i w ogóle cała akcja i czasy, w których ona się toczy.

(m.z)

Dzieci z Drużbic w drukarni „Promyka"

Było to przed dwoma miesiącami. Dzieci szkoły podstawowej w Drużbicach postanowiły stworzyć swój własny teatr. Zwróciły się z prośbą o pomoc do nauczycieli. Rada w radę i oto w Drużbicach powstał Teatr Ludowy, składający się z trzydziestu osób.

Artyści byli w różnym wieku — od siedmiolatków z pierwszej klasy do panienek i kawalerów z siódmej i ósmej.

Zabrano się energicznie do pracy. Pomógł nauczyciel ob. Woch Tadeusz — pomogła nauczycielka ob. Eugenia Banaszkiewiczówna. Młodociani artyści dali pierwsze i drugie przedstawienie podczas ubiegłych świąt i podczas Nowego Roku. Wesołe komedyjki, śpiewy, tańce, deklamacje — zachwyciły młodzież i dorosłych.

Po obliczeniu zysku z tych przedstawień — okazało się, że Teatr ma w kasie dziesięć tysięcy złotych.

Co zrobić z pieniędzmi? Artyści znów poczęli radzić — i uradzili, że pojadą do Łodzi — by zwiedzić to potężne miasto fabryk — miasto pracy.

Wynajęli autobus i przyjechali w gościnę do Łodzi. A w Łodzi zaopiekowały się nimi Związki Zawodowe robotników fabrycznych. Młodzi artyści obejrzeli miasto, byli w Filharmonii Łódzkiej na koncercie. Potem poszli na dobry obiad — a potem byli w prawdziwym teatrze.

Nad wieczorem gromadka miłych artystów przybyła do wielkiej drukarni, gdzie się drukuje „Promyk".

Tu dopiero ujrzeli dziwy nad dziwami. Maszyny drukujące naszą gazetę wzbudziły w nich podziw i zachwyt. Nie przypuszczali, że coś takiego może być na świecie.

A największy podziw i zdumienie wzbudziły w nich **„maszyny, które same piszą"** — dalekopisy, przynoszące wieści z całego świata do gazety dla dorosłych.

* * *

Zachwycone dzieci z Drużbic odjechały do domu, prosząc, byśmy wydrukowali w „Promyku" podziękowanie dla dobrych, miłych obywateli ze Związków Zawodowych, którzy ich zaprowadzili i na koncert i do teatru. Dzieci z Drużbic przyślą nam zdjęcia ze swego „wielkiego przedstawienia" — a my te zdjęcia przedrukujemy w „Promyku".



Kochany „Promyku"!

Chciałybyśmy zawrzeć z Tobą bliższą znajomość. Ja, to znaczy Halinka i moja przyjaciółka, Jadzia, chodziłyśmy do jednej szkoły w Rudzie Pab. (do Szkoły Powszechnej Nr 125). Jadzia jest w klasie siódmej, a ja teraz jestem już w innej szkole typu ogólnokształcącego w klasie ósmej. Bardzo nam się podobało opowiadanie „Promyka" pt. „Co mówił stary zegar" oraz „Wigilia wśród sosen" — Stefana Klimczaka. W ogóle interesują nas bardzo wiadomości i opowiadania „Promyka". Najszczersze i najserdeczniejsze życzenia pomyślnej pracy w nowym 1949 roku zasyłają:

Halinka i Jadzia z Rudy Pabianickiej

Drogie Dziewuszki!

Bardzo ucieszył mnie Wasz list, gdyż od dawna i ja ze swej strony pragnąłem zawiązać bliższą znajomość ze Szkołą Nr 125 w Rudzie Pab. Jeszcze na długo przed stawieniem na cześć Kongresu Zjednoczeniowego, o ktorym „Promyk" w swoim czasie pisał, słyszałem dużo dobrego o dzieciach, nauczycielkach tej szkoły, oraz o pani kierowniczce. W której szkole jesteś teraz Ty, Halinko? Czy też w Rudzie? Napisz mi o niej obszernie, jak również i o sobie. A Ty, Jadziu, zrób to samo. Najserdeczniej pozdrawiam Was, a także Wasze koleżanki i nauczycielki.

Redaktor

Kochany „Promyku"!

Piszę do Ciebie pierwszy raz, to też z niecierpliwością będę oczekiwała odpowiedzi. Wierz mi, „Promyku", że ja zawsze z wielką niecierpliwością oczekuję wtorku, w którym to dniu ukazuje się „Promyk" w „Głosie Kaliskim". Czytam go, jak to się mówi — „od deski, do deski" — wszystko mnie w nim ciekawi, ale gdy zacznę czytać listy dzieci i odpowiedzi pana Redaktora, nie posiadam się z radości. Dlatego też postanowiłam i ja napisać i stać się stałą korespondentką gazetki. No, ale ja piszę i piszę, a ty, „Promyku", w ogóle nie wiesz, kim ja jestem. A więc przedstawiam się: nazywam się Maria Jesionówna (zwą mnie powszechnie Marylą). W marcu skończę 12 lat. Jestem w szóstej klasie Szkoły Podstawowej Nr 4 w Kaliszu. Tatuś mój pracuje w Państwowych Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego Nr 7, a mamusia krząta się w domu. Teraz kończę list, bo muszę odrobić lekcje. Przesyłam serdeczne życzenia panu Redaktorowi i całej Redakcji, oraz wszystkim przyjaciołom i korespondentom „Promyka".

M. Jesionówna

Kochana Marylko! To dobrze, że wreszcie zdecydowałaś się napisać do „Promyka". Bardzo interesuje mnie kaliska młodzież szkolna. Przecież to właśnie świetlica RTPD w Kaliszu dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych przystąpiła pierwsza do współzawodnictwa w nauce. Czy Ty również jesteś wychowanką tej świetlicy? — O ile tak, to napisz mi, jak Wam to współzawodnictwo idzie. Za życzenia serdecznie Ci dziękuję w imieniu „Promyka" oraz jego korespondentów i przyjaciół.

Redaktor

Kochany „Promyku"!

Jest mi bardzo przykro, że tak długo do Ciebie nie pisałam. Pytałeś się, kto nam pomaga przy młótce i w polu. Nikt nam nie pomaga. Mamusia najmuje kogoś. Z gospodarki nie mamy żadnych dochodów. Mamusia jeździ co tydzień do Łodzi i Pabianic prać i sprzątać. Z tego żyjemy. Mamy młodą krówkę i cztery kury — to cały nasz inwentarz. Kochany „Promyku", proszę Cię o ładną książkę z bajkami, gdyż bardzo lubię je czytać. A teraz napiszę Ci coś o szkole: nauka idzie mi słabo. Należę do szkolnego koła Czerwonego Krzyż i będę należała do koła odbudowy Warszawy, które właśnie organizujemy. Bardzo Cię proszę, odpisz mi jak najrędzej.

Daniela Hejnrych
z kl. V-tej, wieś Okup Fabr.

Kochana Danielko!

Cieszę się, że znów mnie sobie przypomniałaś. Bardzo Cię proszę, byś w przyszłości na każdym swym liście wypisywała wyraźną datę, gdyż tylko w ten sposób będę mógł odpowiadać w sprawiedliwej kolejce, tzn. najpierw tym, którzy najwcześniej napisali. O skądże dla Ciebie „Promyk" pomyślał na długo przed otrzymaniem Twego listu. Figurujesz przecież w kartotece jako korespondentka. Czy książkę otrzymałaś? Martwi mnie, że masz trudności z nauką. Napisz mi dlaczego? Z jakim przedmiotem najtrudniej dajesz sobie radę? Czy nie mogłyby Ci pomóc trochę koleżanki? Nie sztuka przecież samemu tylko dobrze się uczyć, trzeba pomyśleć i o innych.

Serdecznie pozdrawiam i Ciebie i Twoją Mamusię.

Redaktor

ODPOWIEDZI:

Zenon Dligacz.

Dziękuję Ci za życzenia. Czyś koniec końców książkę na gwiazdkę otrzymał?

„Hipolit".

Powinieneś raczej być w kontakcie z „Trybuną Młodych" niż z „Promykiem". Sądzę tak nie na podstawie Twego wzrostu, lecz raczej — treści Twych listów. Co do wezwania w sprawie adresów: owszem, było takie, ale nie dotyczyło ono ludzi dorosłych. (I tacy do nas czasem pisują). A może się mylę?, Może masz zaledwie 15—16 lat, tylko jesteś troszeczkę przemądrzały?

Józio Grabarczyk — Ozorków.

Chciałbym bliżej Cię poznać, a że to możliwe tylko przez listy, pisuj więc częściej i więcej o sobie, szkole i rodzinie.

W. Antoniewski.

Twierdzisz, że jesteś stałym korespondentem „Promyka", lecz że pisywałeś pod pseudonimem, a nie pod swym właściwym nazwiskiem. Możliwe, ale w takim razie napisz mi, jaki był Twój pseudonim, bo mam je wszystkie zapisane.

(D. c. n.)

O LENINIE



Lenin w wieku dziecięcym

„Lenin żył
Lenin żyje,
Lenin będzie żył...“
(Majakowski)

Był mroźny, pochmurny dzień... ten dzień 21 stycznia 1924 roku... Ulice Moskwy szarzały we wczesnym zmierzchu, zamarł zwykły, codzienny gwar — dziwnie ciche było miasto tego wieczoru. Milczący, przygarbieni szli ulicami ludzie. Żałoba zawisła nad krajem.

Po ulicy Wozdwiżence wlókł się pod górę tramwaj. Zazwyczaj o tej porze gwarno i hałaśliwie bywa w moskiewskich tramwajach, dorośli wracają z pracy, dzieci z przedszkoli i żłobków — Śmiechy, rozmowy zlewają się z dźwiękiem dzwonków tramwajowych. Ale tego dnia nawet w tramwaju panowała głucha cisza. Stary konduktor o siwych zwisających wąsach, podniósł głowę i spojrzał na wysokiego człowieka w zniszczonym szynelu, który wyciągał doń rękę z monetą. Patrzeli na siebie w milczeniu — konduktor nie odrywał biletu, człowiek w szynelu zapomniał o trzymanej w ręku monecie. Po pooranej bruzdami twarzy, po siwych wąsach konduktora płynęły łzy — „Jak żyć będziemy bez Iliicza — towarzyszu...“ cicho — jakby samego siebie spytał konduktor. Wysoki człowiek rękawem szynela otarł łzy i ponuro opuścił głowę...

A w wielkiej białej sali, gdzie odbywał się Zjazd Rad właśnie w tej samej chwili na trybunę wchodził Kalinin — jeden z przywódców leninowskiej gwardii...

W głuchą ciszę sali padły nieubłagane słowa „...Umarł Lenin...“ Dalej mówić nie mógł, głos się załamał od łez. Delegaci, — nie znający słabości, zahartowani w walkach żołnierze Rewolucji — stali w milczeniu, nie wstydząc się płynących po twarzach łez. Żałobna wieść niosła się po kraju. Wśród śnieżnej zamieci, walcząc z lodowatymi podmuchami wiatru, ciągnęły do Moskwy tysiące robotników i chłopów z okolicznych i dalszych wsi i miasteczek. Moskwa wyglądała jak wielkie obozowisko. W dzień i w nocy na ulicach płonęły ogniska. Ludzie zatrzymywali się na chwilę, rozgrzewali zmarźnięte dłonie i szli dalej — by w kolumnowej sali po raz ostatni spojrzeć na Lenina...

„Umarł Lenin...“ powtarzał polski, francuski czy włoski robotnik... „Umarł Lenin...“ szeptali chińscy kulisi... Żałobna wieść docierała do najgłuchszych zakątków świata — budząc smutek i żal w sercach ludzi pracy.

Kim był człowiek, którego śmierć, żałobą okryła cały świat? Diaczego tyle mówimy o nim dziś, choć od dnia jego śmierci upłynęło 25 lat?

Włodzimierz Ilicz Uljanow-Lenin urodził się w 1870 r. w Symbirsku (obecnie Uljanowsk) koło Uralu. Całe jego życie poświęcone było walce o lepszy ustrój społeczny, o zniesienie ucisku i wyzysku, o sprawiedliwość społeczną.

Niełatwe było życie rewolucjonisty w carskiej Rosji... Więzienia, zesłanie, emigracja i wszędzie, wszędzie ciężka, mozolna praca. Zaczął Lenin swą działalność w końcu ubiegłego stulecia — kiedy robotnicy rosyjscy byli jeszcze rozproszeni niezorganizowani i w walce swej nie umieli jeszcze znaleźć właściwej drogi. Lenin stał się ich wodzem i nauczycielem. Lenin dowiódł, że kapitalizm — ustrój wyzysku — dążyć będzie do wywołania wojen światowych — niesłychanych rzezi, które krwią zbroczą cały świat. Lenin uczył, że Rewolucja, która obali ten ustrój — bliska jest i nieunikniona, ale robotnicy, aby zwyciężyć, muszą mieć Partię, która będzie ich przywódcą i organizatorem w tej walce. Taką Partię Lenin budował przez wiele lat. Taką Partią stała się Partia Bolszewików, pod wodzą której robotnicy rosyjscy zwyciężyli w pamiętnych dniach Rewolucji 1917 r. Głęboko prawdziwe są słowa rosyjskiego poety — Majakowskiego:



Partia i Lenin —
bliźnięta — bracia —
kogo bardziej
matka — historia ceni?
Mówimy — Lenin,
a w domyśle —
partia,
Mówimy — partia,
a w domyśle
Lenin.

Życie Lenina, jego praca i walka splotły się ze zwycięską Rewolucją Socjalistyczną w Rosji — Lenin jednak był wodzem nie tylko rosyjskich robotników, ale i robotników całego świata. Lenin walczył nie tylko o obalenie caratu w Rosji, ale i o zniesienie ucisku w Indiach, o wyzwolenie kulisa chińskiego, o równe prawa dla murzynów w Ameryce. Lenin był wielkim i szczerym przyjacielem Polski, uważał on, że jedną z największych zbrodni caratu — był rozbiór Polski i ucisk narodowy Polaków. Dzięki Leninowi i zwycięstwu Rewolucji Listopadowej — Polska odzyskała niepodległość w 1918 r. A wówczas gdy polska burżuazja rozpętała wojnę przeciwko Republice Radzieckiej — Lenin pisał, że Związek Radziecki bezwarunkowo uznawał i uznaje niepodległość i suwerenność Rzeczypospolitej Polskiej i uznanie to uważa za podstawę swych stosunków z Polską.

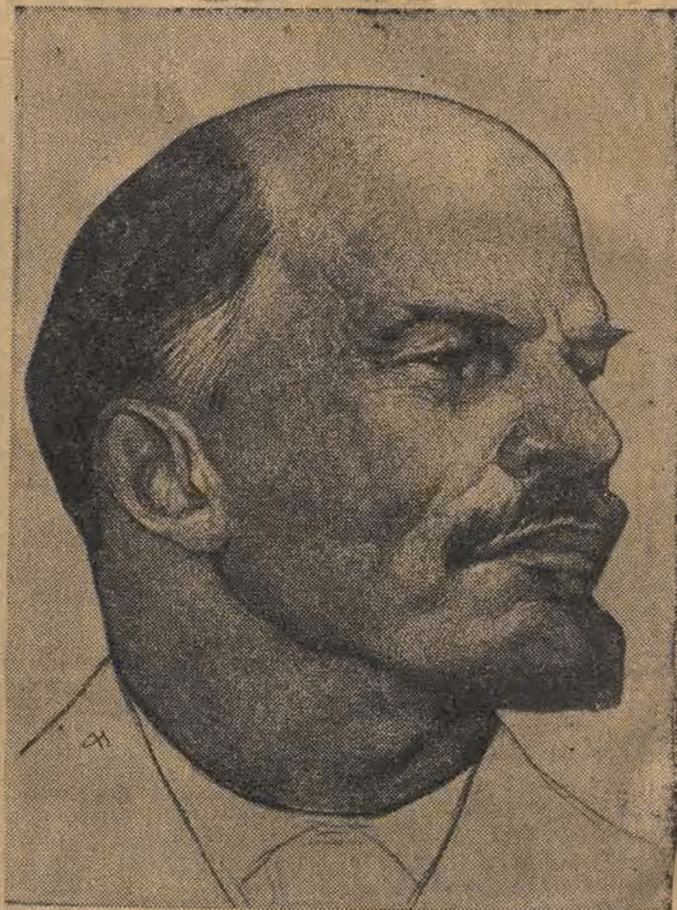
Zwycięstwo Rewolucji zapoczątkowało nowy etap walki o socjalizm. I tu Lenin nakreślił drogę, po której winien iść naród radziecki, aby kraj, który pod rządami caratu był krajem nędzy i ciemnoty — przekształcić w kraj dobrobytu, ojczyznę wolnych i szczęśliwych ludzi.

I znowu nasuwa się pytanie — jakim był ten wielki człowiek, którego znały i kochały miliony. Jak wyglądał, jaki miał charakter...

Tow. Stalin, — wspominając swe pierwsze spotkanie z Leninem, pisze że Lenin „zawiódł“ jego oczekiwania: spodziewał się zobaczyć „orła górskiego“ — człowieka wysokiego, postawnego, patrzącego z wysoka na wszystkich, ujrzał zaś człowieka dość niskiego wzrostu, niezmiernie skromnego i prostego w obejściu. Stalin pisze, że dopiero później zrozumiał, iż właśnie ta prostota i skromność — to jedna z najsilniejszych stron Lenina — jako nowego wodza nowych mas, prostych i zwykłych mas najgłębszych nizin ludzkości.

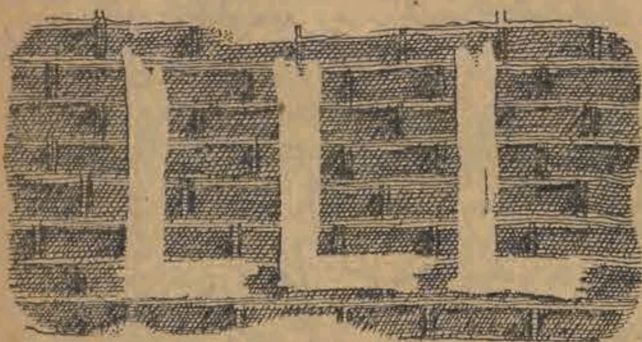
Przyjaźnił się z rybakami włoskimi na Capri, którzy nazywali go żartobliwie „sinior dryń-dryń“, przyjaźnił się z finlandzkim chłopem, z robotnikami uralskimi. Wczuwał się w ich troski i kłopoty, smucił się i cieszył razem z nimi. Ten człowiek o niespożytej energii i niesłychanej zdolności twórczej, miał ogromne poczucie humoru — umiał śmiać się zaraźliwie, serdecznie, do łez — tak jak śmieją się dzieci. Jego skromność, prostota i humor zdobywały mu serca dzieci i nikt chyba nie był większym przyjacielem dzieci, niż Lenin. Patrząc na dzieci — mówił: „Ci będą żyli lepiej, niż my, ich życie będzie mniej okrutne...“ Wiedział, że tak będzie — bo przecież poświęcił całe życie na to, by nowym pokoleniom zgotować lepszą dolę...

Dwadzieścia pięć lat minęło od śmierci Lenina. W ciągu tych lat ludzie Związku Radzieckiego i robotnicy całego świata leninowskim szlakiem dążą do wytkniętego celu. Dlatego też mówimy, że choć Lenin umarł, lecz dzieło jego żyje.



„Prosty, jak sama prawda“ — powiedział o nim pewien robotnik rosyjski. Właśnie dlatego tak dobrze czuł się Lenin w otoczeniu ludzi prostych.

Celina Budzyńska



Ojciec usiadł zadumany przy stole. Oparł głowę ciężko na rękach, odgarniając z czoła bujną czupryne, przetykaną srebrnymi nitkami siwizny. Lonia spoirzała na niego ukradkiem. Serce jej zabiło mocno. Pierwszy raz to spostrzegła: na brzeżku czoła— tuż pod linią lśniących włosów widać było trzy duże blizny.

Zamknęła książkę i na palcach podeszła do ojca. Schwyciła go mocno za szyję. I oto, jak na sygnał podbiegł do ojca Lucek, a mały Leszek wdrapał mu się na kolana.

— Tatusiu — zaczęła Lonia po chwili. — Widziałam na twoim czole — pierwszy raz te blizny. Co to takiego? Czy byłeś kiedyś ranny?

Ojciec uśmiechnął się. — Czy byłem ranny? Tak. To pamiątka po Trzech L!

— Trzech L? — wykrzyknęła Lonia, a Lucek i Leszek wlepili w ojczulka ciekawe oczy. — Opowiedz nam, opowiedz zaraz...

Byłem kiedyś takim czternastoletnim chłopcem, jak Lucek. Nie chodziłem do szkoły, bo dla dzieci takich jak ja — szkoły nie było. Chodziłem z ojcem do roboty, do fabryki. Potem ojciec umarł Bieda w domu była straszna! Wielcy panowie zamykali fabryki, do mieszkań robotników zaglądał mróz i głód.

Dużo nas było takich, co pytali ciągle „dlaczego?“. Dlaczego w pałacu fabrykanta jest ciepło i jasno, a w izbie robotnika głodno, zimno i ciemno. Dlaczego do pałacu przychodzi doktór — a do izby robotnika nikt nie przyjdzie z pomocą w razie choroby. Dlaczego dzieci fabrykanta mają po kilku nauczycieli — a dziecko robotnika nie umie czytać ni pisać. Dużo nas było takich, cośmy ciągle myśleli jak to wszystko zmienić na świecie. Tysiące takich jak ja wychodziło na ulice z czerwonymi sztandarami buntu i walki. Zapełniano robotnikami więzienia, zakuwano w kajdany. Ubywali jedni — a oto na ich miejsce przybywały tysiące nowych. Robotnicy radzili, uczyli jedni drugich. Jest nas przecież — miliony! Jesteśmy silniejsi od wszystkich panów i fabrykantów świata. Tylko musimy iść razem, razem myśleć i działać.

Byli tacy, co rzucali swoja fabryczną robote i poświecali się na śmierć i życie wielkiej sprawie wyzwolenia milionów robotników i chłopów z pańskiego jarzma. Stawali na czele tysiecy i milionów robotników. Imiona ich, ich nazwiska znane były nam wszystkim — były ciągle na ustach ludzi pracy.

Dzieci słuchały ojca w milczeniu. Ten przerwał na chwile i, nabierajac oddechu w płuca — mówił dalej.

— A najwieksi to byli dla nas ci, których nazwiska zaczynały się na L, tak samo jak wasze imiona, Leszku, Lucku i Loniu. Trzy wielkie nazwiska.

— Ja wiem — przerwała ojcu Lonia. Ja wiem, pierwszy to był Lenin.

— Hoho, a co wiesz o towarzyszu Leninie?

— Lenin — zaczęła Lonia.— Nazywał się Włodzimierz Uljanow. Lenin, to był jego pseudonim, kiedy się musiał kryć przed policja carską. Urodził się 22 stycznia 1870 roku w mieście Symbirsku nad Wołgą. Ojciec jego był nauczycielem. Starszy brat Włodzimierza za udział w zamachu na życie okrutnego samowładcy — cara—został skazany na śmierć. Włodzimierz Uljanow-Lenin znał nędzę ludzi pracy Porywał miliony pismem i żywym słowem do walki, do buntu. Odbył katorge na Syberii Nie ulakł się więzień, ni gróźb Wykształcony na dziełach wielkich myślicieli i wodzów klasy robotniczej sam stał się tym, na którego zwrócone były oczy robotników i chłopów całego świata, oczekujących od niego wskazówek i rad, nauki i otuchy!

I oto ten człowiek stanał na czele stu milionów robotników i chłopów carskiej Rosji, zniósł w tym państwie wszelki wyzysk — zrównał wszystkich ludzi ze soba i stworzył państwo — jedno z najpotężniejszych państw świata — kraj ludzi naprawde wolnych, kraj ludzi pracujących, ludzi szczęśliwych, ludzi dla których praca od tej chwili stała się radością życia, kraj zwany Zwiazkiem Radzieckim.

— Dobrze, Loniu — ucieszył się ojciec. — A teraz drugie i trzecie L?

Lonia spuściła oczy.

— Widzisz, nie wiesz. To drugie L — to nazwisko kobiety, która żyła w tym samym czasie co Lenin Nazywała się Róża Luksemburg i była Polką. A trzecie L — to Karol Liebknecht. Byli to ludzie, którzy walczyli tak samo jak Lenin o szczęście dla biednych i spracowanych, o sprawiedliwość dla słabych i uciemiężonych.

— I oto przyszedł dzień — gdy zbrodniarze przekupieni przez fabrykantów dokonali zamachu na Róże Luksemburg i na Karola Liebknechta Oboje zostali zamordowani bestialsko.

Ale tego dnia bunt zawrzał w sercach robotników całego świata Krocie wyszły na ulice — zapowiadając sąd surowy nad zbrodniarzami.

— Rok po roku — ciągnął dalej ojciec — w rocznicę tej strasznej zbrodni — robotnicy wychodzili na ulice i świecili ten dzień jako dzień walki i żałoby. A potem, kiedy zmarł Wielki Lenin — trzy święte dla robotników litery L pojawiały się na murach pałaców i na murach fabryk wieszcząc — że przyjdzie dzień, kiedy sprawiedliwość zapanuje nad światem.

— Dobrze, tatusiu — przerwała Lonia, ale co za zwiazek maja te trzy blizny na twoim czole z trzema literami L?

...pewnej nocy, a było to 22 stycznia, malowałem na murze pałacu 3 L. — Nie zauważyłem policiantów, skradających się zza węgla. Jedna chwila i trzymali mnie mocno pod rece. Latarkami przyświecali sobie i przeczytali napis ociekający świeżą, czerwoną farbą. — Dobrze — powiedział jeden z nich. Trzymajcie go mocno Dam mu takie „3 L“, że popamieta na całe życie. Czułem tylko pierwsze uderzenie w głowę — i padłem ogłuszony na bruk.

Na drugi dzień ocknąłem się w więzieniu. Później dowiedziałem się, że tysiace robotników wyszło znów na ulice i demonstrowało przeciw zabójcom i mordercom.

— Taka jest historia trzech L — moje dzieci.

W pokoju zaległa cisza.

Henryk Rudnicki

Z życia Partii

Uwaga! Uczestnicy kursów partyjnych Dzielnicy Górnej Prawej!

Dziś, dnia 18 bm. odbędą się następujące kursy: godzina 15.30 — PZPW Nr 2 referat wygłosi tow. Szuster i PZPB Nr 6 — referent tow. Kraciński.

Dziś, dnia 18 bm. odbędą się następujące zebrania kół PZPR:

Dzielnica Widzew

Godz. 1.30 — PZPB Nr 16 — przędzalnia i skręcalnia zm. 1; godz. 14.15 — Wifama — tokarze zm. 1; godz. 16.15 — Wifama — odlewnia.

Dzielnica Górna

Godz. 13 — PZPB Nr 17A — przędzalnia zm. 1; PZPB Nr 17B — przędzalnia cienka zm. 1; Fabryka Tektury Falistej; godz. 13.30 — PZPB Nr 7 — tkalnia zm. 1, PZPB Nr 17B — tkalnia zm. 2, PZPJG Nr 8 — tkalnia zm. 1; godz. 14 — Magazyny Żywnościowe; godz. 15 — Ubezpieczalnia Społeczna — Południe, Imas, PZPW Nr 37 oddz. Koenig; godz. 15.30 — Stolarnia Mechaniczna; godz. 16 — PZPW Nr 36 — oddz. X — dniówka; godz. 16.30 — Zakłady Silników Spalinowych nr 4.

Dzielnica Górna Lewa

Godz. 13.30 — PZPW Nr 3 — tkalnia zm. 2, Warta — koła 3 i 4; godz. 16 — Reslau.

Dzielnica Ruda Pabianicka

Godz. 13 — PZPB w Rudzie — przędzalnia — parter, I i II p. — 2 zmiana, Krzyżowalnia i wykończalnia — 2 zmiana; godz. 15.30 — MZK — ogólne zebranie kół.

Co nowego w ZMP

Dziś, dnia 18 bm. o godz. 14 zebranie zarządu koła przy PZPB Nr 5. Referuje kol. Cygan; o godz. 16 — zebranie zarządu przy fabryce „Azbest". Referuje kol. Budzyński.

Co nowego w ZAMP

KOLO SOCJOLOGÓW I PEDAGOGÓW ZAMP! Zebranie odbędzie się dnia 18. I. 49 r. (wtorek) o godz. 20 w sali Nr 8 przy ul. Lindleya Nr 3.

W dniu 24 grudnia 1948 roku zmarł nagle

EDWARD MILLER

ceniony Towarzysz, członek naszego Koła, o czym ze smutkiem zawiadamia

KOŁO PZPR
przy Biurze Sprzedaży
Maszyn Rolniczych.

155k

Nasz Dyrektor Handlowy

ś. p.

EDWARD MILLER

zmarł nieoczekiwanie 24 grudnia 1948 roku i pochowany został 27 tegoż miesiąca.

Niespodziewany cios wyrwał z naszego środowiska dzielnego, doświadczonego Kierownika, który całą swę wiedzę, energię i koleżeńskość poświęcił naszej instytucji.

CENTRALA HANDLOWA
PRZEM. METALOWEGO
Biuro Sprzedaży Maszyn
Rolniczych.

154k

OBWIESZCZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi na podstawie § 2 zarządzenia Ministra Robót Publicznych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych z dnia 2 września 1930 roku w sprawie przepisów miejscowych o skanalizowaniu i połączeniu nieruchomości z kanałami ulicznymi oraz o warunkach korzystania z tych kanałów m. Łodzi (Łódzki Dziennik Wojewódzki nr 28 poz. 335) ogłaszał w czasie od 1931 do 1939 roku o oddaniu do użytku publicznego kanałów miejskich na poszczególnych ulicach i wzywał właścicieli nieruchomości położonych przy tych ulicach, do skanalizowania swych nieruchomości i połączenia ich z miejską siecią kanalizacyjną w ciągu jednego roku od daty ogłoszenia.

Ponieważ mimo to dotychczas pewna ilość powyższych nieruchomości nie jest skanalizowana i połączona z kanałami, lub jest skanalizowana tylko częściowo, co ujemnie wpływa na stan sanitarny miasta, Zarząd Miejski w Łodzi wzywa ponownie posiadaczy i zarządców takich nieruchomości przy niżej wymienionych ulicach:

ul. Abramowskiego na całej długości
Al. Kościuszki od Legionów do Bandurskiego
ul. Armii Czerwonej (Rokicińska) od Przędzalnianej do Suchej
ul. Armii Ludowej (POW) na całej długości
ul. Bandurskiego na całej długości
ul. Bednarska od Pabianickiej do Unickiej
ul. Boczna na całej długości
ul. Brzeźna na całej długości
ul. Czerwona na całej długości
ul. Daszyńskiego (Przejazd) od Piotrkowskiej do Przędzalnianej
ul. Dowborczyków na całej długości
ul. Dygasińskiego od Bednarskiej do Sanockiej
ul. Fabryczna od Kilińskiego do Przędzalnianej
ul. Gdańska od Próchnika (Zawadzka) do Świerczewskiego (Radwańska)
ul. Jaracza (Cegielniana) na całej długości
ul. Kamienna na całej długości
ul. Karolewska na całej długości
ul. Kątna od Wólczańskiej do Żeromskiego
ul. Kolarska (Kwiecista) na całej długości
ul. Kopcińskiego od Jaracza do Armii Czerwonej
ul. Kopernika na całej długości
ul. Legionów na całej długości
ul. Lipowa na całej długości
ul. 11 Listopada od Żeromskiego do Towarowej
ul. Łąkowa od Skłodowskiej-Curie do Bandurskiego
ul. Magazynowa na całej długości
ul. 1 Maja na całej długości
ul. Mała na całej długości
ul. Magistracka od Jaracza do Nowotki
ul. Marsz. Stalina (Główna) na całej długości
ul. Moniuszki na całej długości
ul. Miedziana na całej długości
ul. Narutowicza od Piotrkowskiej do Radiostacji
ul. Nawrot od Piotrkowskiej do Przędzalnianej
ul. Nowotki (Pomorska) od Pl. Wolności do Wschodniej (Piłsudskiego) i od Uniwersyteckiej (Trębacka) do Bielańskiej
ul. Obywatelska na całej długości
ul. Orla na całej długości

do skanalizowania rzeczonych nieruchomości i połączenia ich z miejską siecią kanalizacyjną w terminie **do dnia 31 grudnia 1949 roku.**

W razie niezastosowania się do niniejszego wezwania Zarząd Miejski przeprowadzi odnośne roboty na koszt i ryzyko posiadacza nieruchomości w trybie postępowania przymusowego w administracji, unormowanego rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. nr 36 poz. 342) z późniejszymi zmianami, a to na podstawie § 3 powołanego na wstępie rozporządzenia.

Skanalizowanie nieruchomości i połączenie ich z siecią miejską powinno być wykonane na podstawie uprzednio uzyskanego od Miejskich Zakładów Wodociągów i Kanalizacji w Łodzi pozwolenia na budowę oraz zatwierdzonego przez te Zakłady projektu skanalizowania i zaopatrzenia w wodę całej nieruchomości.

Łódź, dnia 3 stycznia 1949 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

CENTRALA TEKSTYLNA
Biuro Personalne
zatrudni
GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH
i KSIĘGOWYCH

Podanie wraz z życiorysem w 2-ch egzemplarzach należy kierować: Biuro Personalne Centrali Tekstylnej, Łódź, Piotrkowska 37, II p., front. 149k

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Jedynak Genowefa. 150k

ZGUBIONO legitym. służbową Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Łodzi, Lewandowski Zdzisław. 153k

CENTRALNY Zarząd Przemysłu Papierniczego poszukuje od zaraz wolnych pokojów dla samotnych wyższych urzędników. Cena w-g umowy. Dzwonić (9—12) tel. 194-96. 151k

FIRMA „Wolframa" Łódź, Wschodnia 27 zakupi większe ilości przepalonych żarówek ewent. wymieni na regenerowane. 7887k

Dyrekcja Państw. Szkoły Techniczno-Przemysłowej w Łodzi przy ul. Żeromskiego 115 poszukuje wykwalifikowanego polonisty w wymiarze 19 godz. tygodniowo. Zgłaszać się należy od zaraz z referencjami. 152k

ODCZYT

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zaprasza swych członków i sympatyków na odczyt ob. dyr. Wyrębskiego pt. „Teorie pedagogiczne w ZSRR", który wygłoszony zostanie w dniu 19. I. br. o godzinie 18 w lokalu T-wa, ul. Piotrkowska 272-b.

DZIEŃ ŁODZI

KURSY NAUKI JĘZYKÓW DLA DOROSŁYCH

Po feriach świątecznych, poczynając od dnia 7 stycznia rb. rozpoczęły się lekcje języków obcych, zorganizowane przez Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Oświaty. Zapisy nowych kandydatów na kursy języka rosyjskiego, angielskiego i francuskiego zarówno dla początkujących jak i zaawansowanych przyjmuje sekretariat w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 16.30 do 19 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 115, lewa oficyna, I piętro.

Lekcje odbywają się w tych samych dniach od 17 do 20, dla każdej grupy językowej trzy razy tygodniowo po jednej godzinie. Liczba miejsc ograniczona.

POŻARY W GRUDNIU 1948 ROKU.

Poszczególne jednostki Straży Pożarnej m. Łodzi wyjeżdżały w ciągu miesiąca grudnia 1948 roku ogółem 153 razy.

W tym okresie było pożarów w domach mieszkalnych 57, w zakładach przemysłowych 14, w budynkach gospodarczych 6, do pożarów specjalnych 1, do wypadków 4. Na skutek fałszywych alarmów było 15 wyjazdów, do katastrof budowlanych 21, na ćwiczenia bojowe 21 razy.

KOMUNIKAT

Sekcja Młodzieżowa P. Z. b. W. P., zawiadamia swych członków, że w dniu 18. I. 49 r. odbędzie się miesięczne zebranie w lokalu świetlicy, Nawrot 31. Początek o godzinie 19. Stawiennictwo obowiązkowe.

Zarząd.

KSIĘGOWOŚĆ

organizacja biura i przedsiębiorstwa handlowego — prawoznawstwo — ekonomia — korespondencja handlowa — stenografia itp. Kurs handlu krajowego i zagranicznego dla czynnych pracowników i kandydatów do zawodu handlowca.—Wykłady wysyłamy do domu.

Zgłoszenia kierować: **Państwowe Technicum Korespondencyjne dla Handlowców.** Warszawa, ul Sienna 16. (Załączyć znaczek na odpowiedź).

123k

Teodor Dreiser 9

Tragedia Amerykańska

Ukochany, co będzie dalej z nami? Czybyś nie mógł przyjechać po mnie trzeciego lipca, zanim się wszyscy rozjadą? Mógłbyś przyjechać i wcześniej, bo ja z nimi i tak nie będę mogła pojechać. To daleko, pewnie z pięćdziesiąt mil... Mogłabym tylko im obiecać, że wyjadę z nimi razem, ale tylko wtedy, jeżeli będę wiedziała na pewno, że po mnie później przyjedziesz.

O Clydzie, nic więcej tutaj nie robię, tylko ciągle płaczę. Gdybyś Ty był ze mną, nie byłoby mi tak źle. Staram się uspokoić i z większą rezygnacją patrzeć na swój los, ale cóż? Przychodzą mi zbyt często myśli, że na Ciebie już chyba wcale liczyć nie mogę, jeżeli dotychczas nie napisałeś do mnie ani słówka i tylko trzy razy rozmawiałeś ze mną. Tłumaczę sobie nieraz, że chyba nie byłbyś tak podły, tym bardziej, że mi już obiecałeś. Przyjedziesz? prawda, że przyjedziesz? Wszystko mnie tak męczy, pewnie dlatego, że tyle jest lęku we mnie. Myślę często o zeszłorocznym lecie i tym jedynym wspomnieniem pocieszam się ciągle.

Czy by Ci to nie zrobiło wielkiej różnicy, gdybyś przyjechał trochę wcześniej, co, jak uważasz? Chociażbyś jeszcze nie miał dostatecznej sumy. Wiem, że będzie można. Umiem być bardzo oszczędna. Nie zależy mi nawet na sukniach, wezmę je takie, jakie są, i dokończę później. Będę bardzo dzielnie się trzymała i nigdy Cię już niczym nie będę zanudzać. Przyjedź, kochany, bardzo Cię o to proszę. Musisz przyjechać, chyba to rozumiesz. Nie ma innego wyjścia, chociaż ze względu na Ciebie pragnęłabym, aby znalazło się inne.

Proszę Cię, bardzo Cię proszę, Clydzie, napisz do mnie, że przyjedziesz na pewno. Tak mi strasznie przykro i taka się czuję osamotniona. Wrócę chyba sama, jeżeli nie przyjedziesz. Wiem, że Ci to nie będzie przyjemne, ale wierz mi, Clydzie, że nie mogę tu zostać, tak jak teraz jest. A nie mogę także wyjechać z rodzicami, bo jakże?

Wiem, że nie będę spała ani chwilki tej nocy, więc jeszcze raz Cię proszę, napisz do mnie, a w samym liście powiedz mi, że nie gniewasz się na mnie o to, że musisz tu przyjechać. Ach, jakżebym się cieszyła, gdybyś już dziś tu mógł być, a chociażby w tym tygodniu, mój najdroższy! A tu jeszcze prawie dwa tygodnie...

Wszyscy już poszli spać, w domu jest zupełnie cicho, więc i ja już kończę.

Błagam Cię napisz do mnie, a jeżeli nie będziesz mógł, to chociaż przez telefon porozmawiaj ze mną, bo nie będę miała spokoju, dopóki nie dowiem się czegoś pewnego.

Twoja nieszczęśliwa
Roberta

P. S. List mój jest okropny, wiem o tym, ale nie jestem w stanie napisać innego.

List ten nie zastał Clyda w Lycurgus, nie otrzymawszy więc odpowiedzi, Roberta oddała się czarnej rozpaczy i, będąc przekonana, że Clyde ją porzucił zupełnie, nie zostawiwszy ani słówka do niej, zasiadła, płacząc, do pisania drugiego listu:

Mój najdroższy Clydzie

Piszę, aby Ci donieść, że wracam do Lycurgus. Nie mogę w żaden sposób wytrzymać tutaj. Mama dziwi się ciągle i martwi się, że płaczę bezustannie, a ja czuję się coraz bardziej chora. Prawda że obiecałam pozostać tutaj do dwudziestego piątego albo szóstego, ale Tyś także obiecywał pisywać, a tymczasem nie napisałeś ani razu, czasem tylko telefonowałeś, kiedy już byłam bliska obłędu. Płaczę dzisiaj od samego rana, toteż teraz, po południu, strasznie mię głowa boli. Tak się obawiam, że nie przyjedziesz wcale, naprawdę strasznie się boję. Proszę Cię, przyjedź, wywieź mnie dokądkolwiek, dokąd tylko chcesz, abym tu nie musiała być i tak się martwić. Boję się o siebie, że w takim niepokoju i rozdrażnieniu mogę wygadać wszystko przed rodzicami albo oni domyślą się czegoś z mego postępowania.

O, Clydzie, nie chcesz mnie zrozumieć zupełnie. Obiecałeś, że przyjedziesz, i czasami zdaje mi się, że spełnisz swoją obietnicę, a czasami takie straszne myśli przychodzą mi do głowy, że jestem pewna, że nie myślisz o tym wcale. A najczęściej wtedy, gdy nie mam od Ciebie żadnej wiadomości. Gdybyś napisał, że przyjedziesz, może pozostałabym tutaj. Zaraz po otrzymaniu tego listu odpisz mi, kiedy się zobaczymy, podaj dokładną datę, ale żeby to nie później było jak pierwszego lipca, bo dłużej nie będę mogła zostać.

Clydzie, czy jest choć jedna jeszcze dziewczyna na świecie tak nieszczęśliwa jak ja przez Ciebie. Ale nie, nie mam żalu do Ciebie, jedyny mój. Byłeś bardzo dobry dla mnie i jesteś jeszcze, boś obiecał przyjechać po mnie, i jeżeli spełnisz swą obietnicę, będę Ci tylko bardzo wdzięczna. Czytasz to i myślisz sobie, że jestem bardzo rozsądna. Nie myśl tak o mnie, Clydzie, zrozum tylko, że jestem nieprzytomna prawie ze zmartwienia i obawy i sama nie wiem, co robię. Proszę Cię, napisz do mnie, Clydzie. Gdybyś wiedział, jak pragnę choć jednego dobrego słowa od Ciebie.

Roberta

Listy te, otrzymane zaraz po przyjeździe do domu, wprawiły Clyda w rozdrażnienie mniej więcej takie same, jakiego doświadczała Roberta. Nie miał i nie umiał wynaleźć odpowiednich, zrozumiałych słów, którymi mógłby przekonać Robertę, jak nierozsądne a nawet głupie są jej żądania. Łamał sobie głowę na próżno. Pisać nie może. Jeden, jedyny list w tej sprawie wystarczyłby jako dowód, że utrzymywał z nią nielegalny stosunek... Nie ma przecież zamiaru żenić się z nią.

WYDAWCA: R. S. W. „Prasa". Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-k... ...a 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATR

Państw. Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 najpopularniejsza komedia czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem".

„MELODRAM" ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 współczesna sztuka Arthura Millera pt. „Synowie" w przekładzie i reżyserii Ryszarda Ordyńskiego.

TEATR „OSA"

Traugutta 1 tel. 272 - 70

Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 arcywesoła komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem na czele całego zespołu.

„KLUB KAWALERÓW" w Teatrze Powszechnym

Na scenie Państwowego Teatru Powszechnego ukaże się wkrótce komedia M. Bałuckiego „Klub Kawalerów" napisana w latach osiemdziesiątych, w której myślą przewodnią jest hasło „Precz z kawalerstwem".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś 19.15 komedio — farsa E. Pietrowa „WYSPA POKOJU" w reżyserii Stanisława Daczyńskiego, w dekoracjach Władysława Daszewskiego.

Kasa czynna od 12-ej. tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Wtorek ostatni dzień o godz. 19,15 „Piękna Helena".

Środa teatr nieczynny.

Czwartek o godz. 19,15 premiera opery komicznej J. Straussa „BARON CYGAŃSKI".

Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkowska 102, w Związku Artystów Plastyków, a od godz. 17-ej w kasie teatru.

W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

Teatr Kukiełek RTPD Nawrot 27, tel. 160-07

Codziennie prócz poniedziałków dla szkół o godz. 9-ej „Pinokio". W niedzielę i święta o godz. 12-ej „Czarodziejski kalosz".

kina

ADRIA — „Zakazane Piosenki" godz. 16, 18.30, 20.30, w niedzielę 14, film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Dzwonnik z Notre Dame" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

BAJKA — „Zenobia" godz. 18, 20, w niedz. 14, 16. film dozwolony dla młodzieży

HEL — (dla młodzieży). „Kopciuszek" godz. 16, 18, 20 w niedz. 14.

MUZA — „Kulisy Wielkiej Rewii" godz. 17,30, 20, w niedz. 13,30, film niedozwolony dla młodzieży.

POLONIA — „Express Moskwa — Ocean Spokojny". godz. 17, 19, 21, w niedz. 15, film dla młodzieży dozwolony.

PRZEDWIOŚNIE — „Gilda" godz. 17.30, 20, w niedz. 12.30, 15, film niedozwolony dla młodzieży.

„RECORD" — „Dusze Czarnych", godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — „Słońce wschodzi" godz. 16, 18, 20, w niedzielę 14 film dozwolony dla młodzieży.

ROMA — „Krakatit" godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film niedozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Szalony lotnik" godz. 18, 20, w niedz. 14, 16. film dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Serenada w Dolinie Słońca" godz. 18, 20, w niedz. 14; 16 film dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Sen o miłości" godz. 16, 18,30, 21, w niedz. 13,30, film niedozwolony dla młodzieży.

TATRY — „Wesoły Pensjonat" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film niedozwolony dla młodzieży.

WISŁA — „Express Moskwa—Ocean Spokojny" godz. 16.30, 18,30, 20.30, w niedz. 1430 film dozwolony dla młodzieży.

„WOLNOŚĆ" — Niecierpliwość Serca", godz. 16, 18,30, 21, w niedz. 13,30, film niedozwolony dla młodzieży.

WŁÓKNIARZ — „Dzwonnik z Notre Dame" godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz, 13.00, film niedozwolony dla młodzieży.

ZACHĘTA — „Guramiszwili" godz. 18, 20, w niedz. 14, 16. film dozwolony dla młodzieży.

SPORT SPORT SPORT

Dzięki naszym kolarzom

ożyją w tym roku szlaki turystyczne w naszym województwie



W. JÓŻWIAK sekretarz ŁOZK.

Podczas jednego z ostatnich wyścigów kolarskich w ubiegłym sezonie, gdy z sekretarzem ŁOZ Kolarskiego ob. Jóźwiakiem podążaliśmy za kolarzami jednym autem — długo rozwodziliśmy się nad sposobem spopularyzowania turystyki kolarskiej wśród najszerszych mas mieszkańców Łodzi. Wczesne podorywki sine mgły snujące się ponad rżyskiem tworzyły tak nastrojowy i malowniczy widok, że przykro nam się robiło na myśl, ilu mieszkańców nawet takiej Łodzi jest skazanych na ciągłe przebywanie w mieście i pozbawionych jest tak wielkiej przyjemności, jaką jest choćby turystyka kolarska.

— Musimy koniecznie w roku przyszłym ożywić nasze szlaki turystyczne — powiedział budząc się z zadumy mój towarzysz...

W tych dniach ob. Jóźwiak odwiedził nas w redakcji. Przyszedł z dobrą nowiną.

— Główny Urząd Kultury Fizycznej — mówi uradowany —przyznał nam dotacje na zorganizowanie Kursów Przodowników Turystyki w Łodzi. Na kurs ten powołamy kandydatów na przewodników turystyki z każdego klubu kolarskiego i sekcji kolarskich, 5 kandydatów z Okręgowej Komisji Związków Zawodowych — wtrąca — nie będziemy stawiali żadnych ograniczeń, dziesięciu kandydatów ze Związku Młodzieży Polskiej, dziesięciu ze szkół, dziesięciu ze Związku Harcerstwa Polskiego, dziesięciu ze Służby Polsce i pięciu z Samopomocy Chłopskiej. Chcielibyśmy bardzo, aby i zakłady pracy delegowały na ten kurs swych przedstawicieli.

— Kurs rozpocznie swe wykłady już 1 marca i trwać będzie około 3 tygodni. Wykłady (płatne) na kursie prowadzić będą specjaliści. Kurs obliczony jest na 22 godziny, a po zakończeniu jego odbędzie się kilkugodzinna wycieczka instrukcyjna.

— Podobny kurs — mówi sekretarz ŁZK — chciał zorganizować Polski Związek Kolarski, ale myśmy go wyprzedzili. Kurs ten będzie więc pierwszym w Polsce — mówi z dumą nasz rozmówca.

Z czym będą się musieli zapoznać przyszli przodownicy turystyki? —oto pytanie, które niewątpliwie zainteresuje każdego kandydata.

— Przede wszystkim — mówi nasz rozmówca — uczestnicy kursu zapoznają się ze szlakami turystycznymi w województwie łódzkim, a może i ze szlakami turystycznymi w całej Polsce, jeśli na to czas pozwoli.

— Dalej będą musieli poznać miejsca godne zwiedzania oraz ich historię, technikę jazdy turystycznej, historię turystyki kolarskiej, wskazania higieniczne i zdrowotne sportu kolarskiego, pomoc w nagłych wypadkach, oraz zapoznać się z głównymi zasadami wycieczkowania, jako jednej z form powszechnego wychowania fizycznego.

W tym roku powinny więc ożyć szlaki turystyczne w naszym województwie. Aby jednak tego dopiąć, trzeba by pomyśleć jeszcze o jednym... aby świat pracy miał jak najbardziej uprzystępniony zakup rowerów na raty.

Nowe władze sędziów piłkarskich

W niedzielę odbyło się zebranie łódzkich sędziów piłkarskich. Obradom przewodniczył prezes ŁOZB Stępień. Zebranie odbywało się w atmosferze spokojnej.

Uczestniczyli w zebraniu: dyr. WUKF Nonas, przedst. ŁOZPN-u, przedst. PZPN-u i P. Kolegium Sędziów. Wręczono za działalność 25-letnią pamiątkowe odznaki: Birze, Hańkemu, Walczakowi i Krachulcowi. Poza tym wręczono 8 odznak złotych i 5 srebrnych. Poprzedni zarząd kol. sędziów ustąpił całkowicie, tak iż musiano wybierać całkowicie nowe władze.

Prezesem ponownie został ob. Hańke, poza tym do władz sędziów wybrani zostali: Andrzejak, Kaźmierczak, Marciniak, Walczak M. Napierski i Grabowski.

Na marginesie marszów i biegów orientacyjnych

W Szwecji bierze w nich udział

200 tysięcy zawodników

Marsze i biegi orientacyjne, które jak już donosiliśmy będą organizowane w tym sezonie w Polsce są bardzo popularne w krajach skandynawskich. W Szwecji każdej niedzieli przeprowadza się setki takich biegów i marszów. Specjalny związek biegów orientacyjnych zrzesza przeszło 200.000 członków. Rozgrywane są w tej dziedzinie sportu najróżniejsze mistrzostwa do mistrzostw szwedzkich włącznie.

W roku 1947 rozegrano w biegu orientacyjnym międzypaństwowe spotkanie Krajów Północy: w Finlandii, Norwegii i Szwecji, w którym w konkurencji indywidualnej i drużynowej — zwyciężyła Szwecja przed Finlandią.

O dostępności marszów orientacyjnych dla wszystkich świadczy ciekawy wypadek, który zdarzył się w Szwecji. W biegu orientacyjnym na ogólnym dystansie w linii powietrznej około 6 kilometrów zwyciężyła kobieta przed mężczyznami i to z różnicą pełnych 7 minut. Ona jedna wybrała drogę poprzez bagnisty teren (który inni, czytając mapę, uznali za nie do przebycia), zyskując przez to na czasie.

Celem zapoznania wszystkich zainteresowanych w sporcie z zagadnieniem marszów i biegów orientacyjnych Woj. Urz. Kult. Fiz. zwołał w dniu 4 stycznia 1949 r. zebranie przedstawicieli pionów patronalnych. Na zebraniu tym powołano do życia Tymczasowy Komitet Marszów i Biegów orientacyjnych, który zakreślił sobie odrazu plan na najbliższą przyszłość.

Postanowiono zaopatrzyć się w odpowiednią ilość map szczegółowych, kompasów i busol, oraz przeprowadzić pierwsze biegi na terenie naszego województwa już w kwietniu, a jesienią urządzić pierwsze zawody międzyokręgowe.

Biorąc pod uwagę, że marsze i biegi orientacyjne są dostępne dla wszystkich i przynoszą korzyści osobiste uczestnikom, należy spodziewać się dużej frekwencji na starcie pierwszego biegu. A więc, nie traćmy czasu, którego do kwietnia zostało niewiele.

Do końca okresu zimowego należy zpoznać się z mapą i nauczyć się ją czytać, nauczyć się posługiwać busolą i kompasem, by móc z początkiem wiosny przystąpić do treningów w terenie, o technice których jak i zasadach marszu napiszemy w najbliższym czasie.

Z boksu łódzkiego

Półfinały i finały w Aleksandrowie

ŁOZB. z uwagą śledzi rozwijanie się zainteresowania pięściarstwem w miastach prowincjonalnych naszego okręgu. 15 i 16 stycznia zainteresowanie skupiło się w Aleksandrowie na jego przedstawicielu DKS-ie, jako organizatorze półfinałów i finałów turnieju młodzików.

Podczas zawodów publiczność zapoznana została z tajnikami boksu oraz organizacją zawodową. Poinformowano widzów o sposobie sędziowania, zaznajomiono wszystkich chętnych uprawiania pięściarstwa jakimi walorami należy się wykazać. Publiczność z zainteresowaniem wysłuchała wyjaśnień prezesa ŁOZB, Stępnia, a ponieważ zawody odbywały się w czyściutkiej oraz dobrze oświetlonej salce — wieczór wypadł bardzo interesująco i był dobrą propagandą pięściarstwa w naszym okręgu.

Wyniki turnieju młodzików w walkach półfinałowych wypadły następująco:

waga musza Morawski (Włókniarz) — Maryniak (Energetyka) zwyciężył Maryniak walkowerem wobec nadwagi przeciwnika.

Nowak (Filmowiec) zwyciężył Sobczaka (Łęczyca) również wobec nadwagi przeciwnika.

Waga kogucia: Krajewski (Włókniarz) uległ na punkty Baranowskiemu (DKS Aleksandrów).

Getling (ŁKS) zwyciężył w drugim starciu Jałochę (Tramwajarz) przez k. o.

Waga piórkowa (Pretnak (ŁKS) zwyciężył swego kolegę klubowego Pastusiaka na punkty.

Brakonowicz (*Odzież*) uległ na punkty Kamińskiemu (Bawełna).

Waga lekka: Płóciennik (Bawełna) zwyciężył walkowerem wobec niestawienia się do wagi Grygierowskiego (Energetyka).

Nagajski ŁKS) wygrał na punkty z Rosiakiem (Tramwajarz).

Waga półśrednia: Kucharski (Energetyka) pokonał na punkty Misiakiewicza (Filmowiec).

Szymański (Włókniarz) poddał się po pierwszym starciu Lubelskiemu (ŁKS).

—o—

Liga Koszykowa

TUR - Warta 36 : 34

Drugi mecz ligowy w koszykówce poznańska „Warta" rozegrała z miejscowym TUR-em, ulegając nieznacznie 34:36.

Walka do końca spotkania była nadzwyczaj zacięta i wynik meczu ciągle był niepewny. „Warta" była drużyną lepszą technicznie, lecz miała mniej szczęścia w strzałach. Wyróżnił się Ruszkiewicz. TUR mimo zwycięstwa nie zachwycił.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Kapitana Sportowego Nr 6

Na zawody międzyokręgowe Szczecin — Łódź w Szczecinie w dniu 2.II 49 r.

w wadze	muszej	Kargier
„	koguciej	Brzóska
„	piórkowej	Borowski
„	lekkiej	Krawczyk
„	p. średniej	Olejnik
„	średniej	Trzęsowski
„	p. ciężkiej	Pisarski
„	ciężkiej	Niewadził

Włókniarz	rez.	Różycki	ŁKS
Concordia	rez.	Czarnecki	Zryw
„	rez.	Marcinkowski	ŁKS
Zryw	rez.	Maciejczyk	Concordia
ŁKS	rez.	Kijewski	Zryw
Włókniarz	rez.	Taborek	„
ŁKS	rez.	Wojnowski	„
Zryw	rez.	Grzelak	ŁKS

Sekundantem wyznaczam Gancarka Józefa.

Probna waga zawodników wyznaczonych do reprezentacji odbędzie się dnia 31 stycznia 1949 r. (poniedziałek) o godz. 18-ej w lokalu ŁOZB. Piotrkowska 67 na którą zawodnicy mają się stawić z legitymacjami zawodniczemi PZB z poświadczeniem lekarza. Zawodnicy, którzy się nie stawią na próbną wagę, będą karani według przepisów PZB. Za punktualne przybycie i wagę zawodników odpowiedzialne są kluby. Zawodnicy winni posiadać: czyste bandaże, buciki i skarpetki.

Kapitan sportowy ŁOZB
Stanisław Racięcki

Głażewska mistrzynią i rekordzistką Polski

W mistrzostwach Polski w jeździe szybkiej na lodzie odbytych w Karpaczu duży triumf święciła Głażewska ze Zrywu zdobywając zaszczytny tytuł mistrzyni Polski na rok 1949 i detronizując bezkonkurencyjną do niedawna Kalbarczykową, z którą pobiła rekord Polski na 3.000 m. w czasie 6:53.

W konkurencja męskiej mistrzostwo Polski zdobył wielokrotny i bezkonkurencyjny dotychczas Janusz Kalbarczyk.

„Walki nie przegrałeś"

powiedział Rotholc zmartwionemu Rogalskiemu

Wizyta w szatni czy to piłkarzy, czy bokserów należy niemal do obowiązków każdego reportera sportowego. Wizyty takie nie zawsze bywają przyjemne, ale po niedzielnym Zwycięstwie pięściarzy Zrywu nad „Pafawagiem" szliśmy pewni, że gospodarzy zastaniemy w dobrych humorach. Istotnie nastrój panował tu doskonały.

Do szatni wchodzi rozpromieniony Rotholc. Każdego chłopaka całuje i ma jakoś dziwny, nie bokserski zgoła wyraz twarzy. Po prostu, co tu obwijać w bawełnę, w oczach jakby kręciły mu się łzy...

— Nie mówcie bzdur — mówi do swych chłopców—nie ma w tym żadnej mojej zasługi, żeście weszli do ligi, tylko wasza. Jeśli jesteście w takiej formie, to macie to do zawdzięczenia sobie i swojej pracy nie tylko nad sobą, ale i nad kolegami, bo trzeba panu wiedzieć — mówi zwracając się do nas — że u nas pomaga jeden drugiemu.

— Ja poprawę swej formy mam tylko do zawdzięczenia Rotholcowi — mówi stojący obok nas Niewadził, to samo potwierdza Stasiak, trzymający chusteczkę przy uchu, które po ciosie Faski stało się podobne do kalafiora.

— Jestem kontent — mówi „Szapsio" — że „Zryw" zdobywając mistrzostwo okręgu potrafił godnie wyjść z rozgrywek o pierwszą ligę...

Bardzo zadowolony z siebie był Taborek.

— Nazwał mnie pan ojcem — mówi — a tymczasem pokazało się, że jestem jeszcze dość młody na to aby „wykołować" jeszcze nie jednego młodzianka. Zresztą niech pan patrzy, jeszcze mi nawet nie wszystkie włosy wyrosły...

Z wynikami sędziów nie mógł się tylko pogodzić Rogalski. Chłopiec stał smutny i przysłuchiwał się rozmowom kolegów. Widocznie „Szapsiowi" zrobiło się żal chłopca bo począł go pocieszać.

— Nie martw się — mówił — moim zdaniem walki nie przegrałeś...

My od siebie dodamy, że i Popowski był zdania, że walki nie wygrał, przynajmniej sam to nam powiedział...

Co usłyszymy przez radio

11.40 Kronika polityczno-gospodarcza Bułgarii, 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 Wiadomości południowe, 12.20 Na swojską nutę, 12.45 Audycja dla wsi, 12.55 PRZERWA, 14.30 (Ł) Co się zdarzyło, 14.45 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty), 15.05 (Ł) Felieton sportowy, 15.10 (Ł) Komunikaty, 15.15 (Ł) W rytmie walca (płyty), 15.30 Chłopcy z placu broni — audycja słowno-muzyczna dla dzieci, 15.50 Muzyka popularna, 16.00 DZIENNIK, 16.30 Ostatnie spotkanie — słuchowisko dla młodzieży o Leninie, 16.55 Przegląd wydawnictw oświatowych, 17.00 Koncert rozrywkowy, 17.45 Audycja Tow. Przyjaciół Żołnierza, 17.50 Przewodnictwo ciepła— pogadanka, 18.00 Lekcja języka rosyjskiego, 18.15 Pieśni Fr. LISZTA, 18.30 J BRAHMS — Sonata Nr 2, 18.50 Co należy czytać — pogadanka, 19.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R., 19.40 Wszechnica Radiowa, 20.00 DZIENNIK WIECZORNY, 20.30 (Ł) Uwertury operowe (płyty), 21.00 Koncert symfoniczny — transmisja do BRUKSELI, BUDAPESZTU, PARYŻA I PRAGI, 22.10 (Ł) Mozaika muzyczna, 22.45 (Ł) Muzyka lekka z płyt, 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro, 23.30 (Ł) Koncert życzeń, 23.50 (Ł) Zakończenie Audycji i Hymn.

D-025718